



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej (8.)
w dniu 11 stycznia 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Zmieniony wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia mechanizmu oceny i monitorowania w celu weryfikacji stosowania dorobku Schengen – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 559.
2. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 562/2006 w celu ustanowienia wspólnych zasad dotyczących tymczasowego przywrócenia w wyjątkowych okolicznościach kontroli granicznej na granicach wewnętrznych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 560.
3. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych europejskich przepisów dotyczących sprzedaży – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 635.
4. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie sankcji karnych za wykorzystywanie informacji poufnych i manipulacje na rynku – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 654.
5. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wzmocnienia nadzoru gospodarczego i budżetowego nad państwami członkowskimi strefy euro dotkniętymi lub zagrożonymi poważnymi trudnościami w odniesieniu do ich stabilności finansowej – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 819.
6. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych przepisów dotyczących monitorowania i oceny wstępnych planów budżetowych oraz zapewnienia korekty nadmiernego deficytu w państwach członkowskich strefy euro – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 821.
7. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rynków instrumentów finansowych oraz zmieniającego rozporządzenie [EMIR] w sprawie instrumentów pochodnych będących przedmiotem obrotu poza rynkiem regulowanym, partnerów centralnych i repozytoriów transakcji – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 652.
8. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wymogów ostrożnościowych dla instytucji kredytowych i firm inwestycyjnych – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 452.
9. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego program działań dla cel i podatków w Unii Europejskiej na okres 2014–2020 (FISCUS) i uchylającego decyzje nr 1482/2007/WE i nr 624/2007/WE – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 706.
10. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego instrument „Łącząc Europę” – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 665.
11. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie unijnych wytycznych dotyczących rozwoju transeuropejskiej sieci transportowej – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 650.
12. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wytycznych dla transeuropejskich sieci telekomunikacyjnych, uchylającego decyzję nr 1336/97/WE – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 657.
13. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie programu ochrony konsumentów na lata 2014–2020 – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 707.
14. Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie alternatywnych metod rozstrzygania sporów konsumenckich oraz zmieniającej rozporządzenie (WE) nr 2006/2004 i dyrektywę 2009/22/WE (dyrektywa w sprawie ADR w sporach konsumenckich) – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 793.
15. Wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie internetowego systemu rozstrzygania sporów konsumenckich (rozporządzenie w sprawie ODR w sporach konsumenckich) – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2011) 794.
16. Akty ustawodawcze bez uwag – propozycja: COM (2011) 785, COM (2011) 773, COM (2011) 772, COM (2011) 771, COM (2011) 770, COM (2011) 769, COM (2011) 768, COM (2011) 766, COM (2011) 765, COM (2011) 764, COM (2011) 760, COM (2011) 710.
17. Akty nieustawodawcze, co do których komisja nie wystąpi o stanowisko rządu – propozycja: COM (2011) 562, COM (2011) 861.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 32)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę państwa, otwieram posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Witam wszystkich obecnych senatorów. Szczególnie chciałbym powitać naszych gości: z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pana ministra Piotra Stachańczyka; z Ministerstwa Sprawiedliwości, pana Krzysztofa Andrzejczaka, specjalistę – ja czytam w takiej kolejności, jaka wynika z listy gości – z Ministerstwa Finansów, pana ministra Jacka Dominika i cztery osoby panu ministrowi towarzyszące; z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, pana ministra Mikołaja Dowgielewicz. Chcę powitać także przedstawiciela Komisji Europejskiej w Polsce, pana Sebastiana Rysza.

Państwo macie porządek dzisiejszego posiedzenia. Jest on obszerny, kilkunastopunktowy. I mam pytanie, czy są jakieś zastrzeżenia do tego porządku. Bo ja będę proponował, na prośbę ministra, pewne zmiany co do kolejności omawiania punktów. Chciałbym, żebyśmy punkt dziesiąty rozpatrywali jako pierwszy, ze względu na to, że za chwilę pan minister Dowgielewicz będzie musiał być gdzie indziej. Potem będą rozpatrywane punkty pierwszy i drugi według naszego porządku. Po drugim punkcie proponuję rozpatrzenie punktów piątego, szóstego i siódmego, ze względu na to, że senator sprawozdawca Marek Ziółkowski również musi później uczestniczyć w innym spotkaniu. I taki porządek chciałbym zaproponować komisji. Mam jeszcze propozycję, żeby niektóre punkty rozpatrywać łącznie, pierwszy i drugi, które są w zaproszeniu, a jeżeli to byłoby możliwe, to nawet piąty, szósty i siódmy.

(*Głos z sali:* Piąty i szósty na pewno mogą być rozpatrywane łącznie.)

Jeżeli ministerstwo uzna, że tak możemy zrobić, to będziemy je rozpatrywać łącznie.

I wreszcie punkty czternasty i piętnasty. Jeżeli nie będzie sprzeciwu, tak rozpatrzmy te punkty.

Czy są uwagi do...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak?

Specjalista w Ministerstwie Sprawiedliwości Krzysztof Andrzejczak:

Krzysztof Andrzejczak, Ministerstwo Sprawiedliwości.

Bardzo przepraszam, mam tylko taką prośbę. Nie wiem, czy będzie możliwość ją spełnić. Minister, który za chwi-

lę się pojawi, musi być też na odbywającym się równocześnie posiedzeniu komisji w Sejmie. I dlatego jest taka prośba, żeby punkty, w których instytucją wiodącą jest Ministerstwo Sprawiedliwości, były w miarę możliwości rozpatrywane na początku obrad.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

W tej chwili mamy do rozpatrzenia inne ważne punkty, które muszą być omówione na początku, a potem, w następnej kolejności, będą właśnie punkty trzeci i czwarty. Ministra nie ma na razie, tak że i tak musimy to zostawić. Dziękuję bardzo.

I od razu przechodzimy do punktu, który rozpatrzmy jako pierwszy, a jest to wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego instrument „Łącząc Europę”. Instytucją wiodącą są MSZ i Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Rozpatrujemy w trybie art. 7.

I tu poproszę pana ministra Dowgielewicz o przedstawienie tego projektu.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Przede wszystkim proszę przyjąć najlepsze życzenia noworoczne, ponieważ to jest nasze pierwsze spotkanie w tym roku, żeby ten rok był dla nas wszystkich pełen satysfakcji, żeby był trochę łatwiejszy dla nas i dla Unii Europejskiej. I mam nadzieję też na dobrą współpracę z Wysoką Komisją.

Teraz chciałbym oczywiście przekazać kilka informacji na temat instrumentu „Łącząc Europę”, a następnie przejdę do krótkiej oceny tej propozycji z polskiej perspektywy.

Jak Wysoka Komisja wie, Komisja Europejska zaproponowała, aby po raz pierwszy stworzyć taki zintegrowany instrument do realizacji priorytetów inwestycyjnych w obszarze transportu energetyki i telekomunikacji, czyli instrument „Łącząc Europę”. Zapisy rozporządzenia w sprawie tego instrumentu są ściśle powiązane z propozycją nowych aktów prawnych dla Wieloletnich Ram Finansowych na lata 2014–2020. To jest de facto pakiet infrastrukturalny w ramach Wieloletnich Ram Finansowych. Komisja Europejska uważa, że potrzebny jest jeden wspólny instrument dla

sieci infrastrukturalnych, który powinien brać pod uwagę interesy całej Unii Europejskiej, a nie tylko poszczególnych państw członkowskich. Komisja wychodzi z takiego założenia, że do tej pory było tak, że każdy kraj realizował te projekty, które dla niego były najważniejsze, a to niekoniecznie były projekty priorytetowe z punktu widzenia budowy infrastruktury ponadgranicznej. Tak więc celem tego nowego instrumentu ma być przyspieszenie wzrostu gospodarczego i realizacja celu strategii „Europa 2020”. Do celów sektorowych należą usuwanie wąskich gardeł i uzupełnianie brakujących połączeń, promowanie dalszej integracji jednolitego rynku energetycznego i przyspieszanie wdrażania szybkich i ultraszybkich sieci szerokopasmowych, jeśli chodzi o internet.

Budżet przeznaczony na działania w tych trzech obszarach ulega znaczącemu zwiększeniu. Koperta finansowa to 50 miliardów euro, z czego na energetykę przeznacza się 9 miliardów 121 milionów euro, na transport – 31 miliardów 694 miliony euro, w tym 10 miliardów euro jest przenoszone w ramach tak zwanego ring-fencingu z Funduszu Spójności na projekty infrastruktury transportowej sieci bazowej. I na telekomunikację – 9 miliardów 185 milionów euro. Komisja proponuje także wykorzystanie oprócz środków budżetowych innowacyjnych instrumentów finansowych, przede wszystkim europejskich obligacji projektowych. Chodzi oczywiście o to, aby lewarować środki i finansować większą liczbę projektów. Instrument miałby być zarządzany centralnie przez Komisję Europejską ze wsparciem komitetu koordynującego ten instrument. Do obowiązków państw członkowskich będą należały monitoring i kontrola finansowa, w tym certyfikacja wydatków oraz sprawozdawczość.

Komisja przedstawiła wykaz wstępnie – podkreślam: wstępnie – ustalonych projektów korytarzy transportowych infrastruktury energetycznej i wykaz wstępnie ustalonych priorytetów i obszarów działania w dziedzinie telekomunikacji, które mają być finansowane z nowego instrumentu.

Od razu powiem, jakie projekty dotyczą Polski, bo może to będzie interesujące dla Wysokiej Komisji. W załączniku do projektu rozporządzenia znajdują się następujące projekty dotyczące transportu: linia kolejowa Tallin – Ryga – Kowno – Warszawa, prace studyjne; linia kolejowa na odcinku Gdynia – Katowice, modernizacja; porty w Gdyni i Gdańsku, tu chodzi o *interconnection* oraz rozwój platform multimodalnych; linia kolejowa na odcinku Warszawa – Katowice, modernizacja; linia kolejowa Katowice – Ostrawa – Brno – Wiedeń oraz Katowice – Żilina – Bratysława – Wiedeń, modernizacja odcinków transgranicznych, tu chodzi o odcinki polsko-czeskie i polsko-słowackie oraz rozwój platform multimodalnych; prace studyjne oraz modernizacja linii kolejowej na odcinku granica z Białorusią – Warszawa – Poznań – granica z Niemcami; transgraniczny odcinek linii kolejowej Wrocław – Drezno, modernizacja; transgraniczny odcinek linii kolejowej Wrocław – Praga, modernizacja; linia kolejowa Katowice – Wrocław – granica z Niemcami, modernizacja.

Od razu odpowiem na pytanie, które padnie, o projekty drogowe. One mają być finansowane nadal w pełni zgodnie z polityką spójności, dlatego nie są tu wymienione.

Projekty z zakresu infrastruktury energetycznej to: NSI East Electricity – rozbudowa wzajemnych połączeń

elektroenergetycznych; NSA East Gas – rozbudowa wzajemnych połączeń gazowych, tu chodzi między innymi o połączenia z Litwą czy państwami bałtyckimi; BEMIP Electricity, czyli wszystkie projekty uzgodnione w ramach grupy wysokiego szczebla, w której Polska uczestniczy z krajami regionu, od Chorwacji po Estonię. To jest lista projektów, które zostały tam uzgodnione, dotycząca rozwoju infrastruktury i w Polsce, i wokół Polski, jeśli chodzi o gaz i elektryczność.

Teraz jakie będzie stanowisko rządu. Jeśli chodzi o wymiar finansowy tego instrumentu, będziemy przyglądali się kompromisowym propozycjom duńskim co do skali czy wielkości budżetu. My będziemy się opowiadać przede wszystkim za utrzymaniem wysokiego poziomu finansowania polityki spójności. Zgadza się co do tego, że dzięki funduszom europejskim należy realizować inwestycje infrastrukturalne. Jest to dość oczywiste dla nas, co oznacza, że generalnie zgadzamy się z taką filozofią, że te inwestycje mogą służyć rozwojowi gospodarczemu szczególnie w krajach spójnościowych. Będziemy chcieli zapewnić spójność pomiędzy propozycjami w sprawie instrumentu „Łącząc Europę” a projektem rozporządzenia w sprawie rewizji wytycznych Unii Europejskiej dla sieci transeuropejskich w obszarze transportu oraz projektem rozporządzenia w sprawie Funduszu Spójności. Nasze wątpliwości budzą niektóre proponowane zasady wdrażania instrumentu oraz jego mechanizmy koordynacji z działaniami podejmowanymi w ramach polityki spójności. Po prostu obawiamy się zbytniej biurokracji, skomplikowania i centralizacji, co może być kontrproduktywne w procesie realizowania inwestycji.

Uważamy też, że wprowadzenie przez Komisję Europejską listy korytarzy transportowych sieci bazowej, czyli tak zwanego *core network corridors*, stoi w sprzeczności z uzgodnioną wcześniej na forum Unii Europejskiej koncepcją rozwoju sieci transeuropejskiej w obszarze transportu, która jest oparta na strukturze dwupoziomowej, składającej się z sieci bazowej i sieci kompleksowej. Po prostu Komisja wprowadziła nagle nową kategorię definicyjną, która komplikuje dyskusję o tym, co tak naprawdę ma być realizowane, jakie projekty mają być realizowane, jakie projekty są priorytetowe.

Jeśli chodzi o propozycje dotyczące infrastruktury transportowej znajdujące się w załączniku, to wydaje się, że konieczna jest jeszcze szczegółowa analiza propozycji Komisji Europejskiej. Komisja będzie musiała przedstawić informację na temat kryteriów, sposobu wyboru projektów ujętych w aneksie, i wtedy Polska zajmie stanowisko.

Sprzeciwiać się będziemy zasileniu instrumentu „Łącząc Europę” sumą 10 miliardów euro transferowaną z Funduszu Spójności. Proponujemy rozwiązanie alternatywne. Środki te pozostałyby w ramach alokacji polityki spójności z zastrzeżeniem, że odpowiednia kwota ma być jednoznacznie zarezerwowana na realizację projektów infrastrukturalnych czy projektów w ramach instrumentu „Connecting Europe Facility”. Czyli odwracamy filozofię: pieniądze zostają w Funduszu Spójności, natomiast politycznie, formalnie czy księgowo będą zaliczane na poczet realizacji projektów infrastrukturalnych w ramach instrumentu „Łącząc Europę”.

Jeśli chodzi o innowacyjne instrumenty finansowe, poprzemy ich wykorzystanie, ale zobaczymy, jakie będą efekty projektu pilotażowego dla obligacji projektowych. Pozytywnie odnosimy się również do możliwości łączenia instrumentów finansowych z dotacjami finansowanymi z budżetu Unii Europejskiej. To tyle jeśli chodzi o stanowisko rządu na tym etapie. Oczywiście w najbliższych miesiącach istotne będzie przede wszystkim określenie całościowego pułapu finansowania. Chciałbym oczywiście też wyrazić taką opinię, że wiele krajów członkowskich wyraża wątpliwości w sprawie potrzeby ustanowienia tego instrumentu, szczególnie centralizacji procesu decyzyjnego. I w związku z tym tak naprawdę propozycje w sprawie tego instrumentu należy traktować jednak z pewną ostrożnością. Wydaje mi się, że jest jeszcze daleko do momentu, w którym będziemy mogli uznać, że są one zbliżone do wyniku końcowego negocjacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Poproszę teraz pana senatora Stanisława Gorczycę o uwagi do tego projektu.

Bardzo proszę.

Senator Stanisław Gorczyca:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Wysoka Komisjo!

Rozpatrywany punkt dotyczy rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego instrument „Łącząc Europę”. Analizy przeprowadzone przez służby Komisji pod kątem przygotowania niniejszego rozporządzenia wykazały, że rynek i budżety krajowe mają odegrać istotną rolę w budowaniu niezbędnej infrastruktury poprzez odpowiednie inwestycje i mechanizmy cenowe. Jednak niektóre inwestycje infrastrukturalne nie będą realizowane lub będą realizowane z opóźnieniem sięgającym daleko poza rok 2020, jeśli Unia Europejska nie podejmie jakichś działań w tym zakresie. Dlatego też niezbędny jest wkład z unijnego budżetu w kolejnych wieloletnich ramach finansowych, aby zapewnić realizację priorytetowych projektów infrastrukturalnych w Unii Europejskiej.

Ogólnie instrument „Łącząc Europę” w swoich założeniach jest jak najbardziej godny poparcia. Chodzi o tworzenie nowoczesnych, efektywnych sieci transeuropejskich, sieci drogowych, kolejowych, energetycznych, rurociągów oraz telekomunikacyjnych sieci szerokopasmowych. Instrument ma służyć ewentualnemu zapobieganiu powstania luk i wąskich gardeł w ogólnounijnych sieciach. Inwestycje w kluczową infrastrukturę o silnej wartości dodanej dla Unii Europejskiej mogą zwiększyć konkurencyjność Europy w gospodarce światowej, a w sprawie połączenia mają kluczowe znaczenie dla funkcjonowania zintegrowanego obszaru gospodarczego.

W sprawozdaniu przygotowanym przez pana profesora Maria Montiego dla przewodniczącego Komisji Europejskiej w maju 2010 r. wykazane jest, że brakuje połączeń głównie w nowych państwach członkowskich, co powoduje, że dochodzi do podziałów między centrum

a peryferiami Unii. Ponieważ CEF będzie zarządzane centralnie, nie ma gwarancji, że jakkolwiek polski projekt będzie z tych środków finansowany. Jest co prawda zapewnione 10 miliardów euro, które mają trafić tylko do państw korzystających z Funduszu Spójności, stąd nasze projekty nie będą konkurować z projektami państw najbardziej rozwiniętych. Jednak ten punkt, przesunięcie tych 10 miliardów euro, budzi też spore zastrzeżenia naszego rządu. Bo gdyby przedstawione przez rząd w stanowisku argumenty zostały uznane, to rozbiłyby pierwotną koncepcję CEF i spowodowałyby zmianę wysokości przewidzianych środków finansowania. Jednak Komisja Europejska chce w ten sposób wykorzystać środki z Funduszu Spójności, ponieważ, jak wykazano w uzasadnieniu do wniosku dotyczącego rozporządzenia, wiele państw członkowskich uprawnionych do korzystania z Funduszu Spójności ma trudności z przygotowaniem i realizacją złożonych projektów związanych z transgraniczną infrastrukturą transportową. I tutaj mam pytanie do pana ministra, jak Polska radzi sobie z realizacją tych projektów.

Rząd ma też wątpliwości co do tego, czy w całym dokumencie została zachowana zasada pomocniczości.

Na co jeszcze zwróciłem uwagę? Za słuszny uważam postulat naszego rządu, że zasady finansowania rozwoju infrastruktury powinny uwzględniać sytuacje państw członkowskich, które dopiero nadrabiają zaległości w budowie infrastruktury. My i tak ponosimy większe koszty budowy nowoczesnej infrastruktury niż kilkanaście lat temu państwa rozwinięte. Ale tutaj właśnie jest rola Funduszu Spójności. Skoro Komisja Europejska uważa instrument „Łącząc Europę” za jeden z projektów flagowych Wieloletnich Ram Finansowych na lata 2014–2020, to należy bardzo wnikliwie mu się przyjrzeć, dopracować szczegóły i szukać takiego rozwiązania, które będzie miało bardzo duże, silne poparcie wszystkich państw Unii, to znaczy wszystkich państw członkowskich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam głos panu ministrowi, może przystąpimy od razu do zadawania pytań i zgłaszania uwag.

Czy są jakieś pytania?

(*Senator Wojciech Skurkiewicz:* Jeśli można, tylko jedno pytanie.)

Proszę bardzo. Pan przewodniczący Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Ministrze, mam pytanie odnośnie do tych 10 miliardów euro z Funduszu Spójności. Czy tylko Polska jest przeciwna finansowaniu tego przedsięwzięcia w tej części z Funduszu Spójności, czy też mamy sojuszników, to znaczy inne kraje również są podobnego zdania, szczególnie myślę tutaj o tych nowych członkach Unii Europejskiej?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja bym chciał, Panie Ministrze, tylko coś dopowiedzieć. Bo na spotkaniu, które polska prezydencja organi-

zowała, *joint parliamentary meeting*, w Brukseli, mówiono właśnie o spójności z punktu widzenia demografii. I tak jak pan minister mówił, na poziomie parlamentarnym też wyrażano obawy, skąd wziąć środki, jakie środki, czy to nie wpłynie negatywnie na inne działania podejmowane w ramach Funduszu Spójności. To było artykułowane, było tam podnoszone.

I druga sprawa – o niej chyba też pan minister mówił. Wydaje się, że jeśli chodzi o politykę spójności i projekt „Łącząc Europę”, jakby nadrzędna powinna być polityka spójności, a to jest właśnie jeden z elementów polityki spójności. W tym kontekście obawy, czy to nie jest budowanie czegoś, co będzie wymagało oddzielnej biurokracji itd., i czy to nie będzie szło jakby obok, są bardziej uzasadnione. I dlatego wydaje się, że te projekty, które mają być realizowane, wystarczy wpisywać w jakiś sposób do polityki spójności, żeby środki, które przeznaczają się na ten cel, były lepiej widoczne z globalnego punktu widzenia.

Czy są jeszcze inne pytania, uwagi? Nie ma.

To proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz:

Dziękuję bardzo.

Ja myślę, że jesteśmy tutaj zgodni co do tego, że paradoksalnie możemy oczywiście mieć aliantów czy koalicjantów także z krajów płatników netto, przynajmniej jeśli chodzi o system zarządzania tym instrumentem, bo propozycja Komisji stworzenia takiej scentralizowanej struktury zarządzającej na pewno nie będzie miała czy nie ma poparcia wielu krajów. Ale oczywiście mogą też potwierdzić, że przynajmniej kilka krajów naszego regionu ma takie samo stanowisko jak Polska, jeśli chodzi o przesunięcie czy *ring-fencing* tych 10 miliardów euro z polityki spójności na projekty w ramach instrumentu „Łącząc Europę”. I dlatego powiedziałem, że nie przesądzam, w jakiej formule ten instrument powstanie i czy on w ogóle powstanie. Dzisiaj byłoby bardzo ryzykowne definitywnie formułować pewne wnioski, bo ta propozycja budzi różne wątpliwości. Choć chcę też zaznaczyć, że wiem, że dla Komisji Europejskiej ona jest bardzo istotna: i wizerunkowo, w ramach prezentacji całego pakietu dotyczącego Wieloletnich Ram Finansowych, i politycznie, jak rozumiem, dla przewodniczącego Barroso. W związku z tym myślę, że Komisja będzie bardzo zdeterminowana, żeby jej bronić, przynajmniej niektórych elementów czy przynajmniej jeśli chodzi o zgodę na to, aby taki instrument powstał.

Chcę też jednoznacznie powiedzieć, że z polskiej perspektywy to nie jest zły pomysł, żeby postawić na likwidację tych wąskich gardeł, bo wszyscy wiemy... Dam przykład, który akurat znam, bo wielokrotnie były o tym rozmowy także na szczeblu szefów rządów: chociażby połączenia kolejowe z Niemcami. Brak woli ze strony niemieckiego rządu czy niemieckich kolei powoduje, że modernizacja sieci kolejowej po polskiej stronie nie prowadzi do skoku jakościowego połączeń, a powinna do tego prowadzić. Po prostu po stronie niemieckiej te połączenia są nadal dwudziestowieczne, w każdym razie jeśli chodzi o tem-

po podróży. W związku z tym wydaje mi się, że pomysł, żeby motywować kraje członkowskie do budowy połączeń transgranicznych, jest dobry.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Gorczycy, jak idą inwestycje kolejowe, to odpowiadam, że chyba wszyscy... znaczy ja mam na ten temat taką samą wiedzę jak pan senator, czyli zaczerpniętą z prasy. I wydaje mi się, że te inwestycje mogłyby iść lepiej. Mam nadzieję, że będą szły lepiej. To jest zresztą nieuniknione i za kilka lat Polska będzie miała już rozwiniętą podstawową sieć drogową. I w związku z tym myślę też, że jest logiczne, że do 2020 r. będziemy znacznie efektywniej i szybciej budować, inwestować w modernizację kolei.

Jeśli chodzi o politykę spójności i jej związek z instrumentem „Łącząc Europę”, powiem tak: jesteśmy spokojni o listę tych projektów energetycznych, dobrze wygląda to, co Komisja proponuje w tym załączniku. Projekty transportowe natomiast, czyli kolejowe, wymagają dalszej analizy. Bo być może jest tak, że my będziemy w stanie proponować lepszą listę czy zmiany w tym załączniku. Tak jak powiedziałem, ta lista nie jest definitywnie zamknięta, a więc będzie jeszcze okazja do negocjacji. To wszystko musi być spójne z uzgodnieniami, które ministrowie transportu podejmują w ramach dyskusji o rewizji wytycznych w sprawie transeuropejskich sieci transportowych. Bo nie może być tak, że w ramach negocjacji budżetowych ustalimy coś, co będzie niezgodne z kolei z logiką rozwoju sieci transportowej w Unii Europejskiej. Tak że połączenia transgraniczne – tak, jak najbardziej, ale ten projekt musi być zgodny z planem rozwoju sieci, który każdy kraj sobie zakłada na najbliższe lata. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jurcewicz.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, ja mam pytanie dotyczące sieci szerokopasmowej. Jak pan ocenia wydatkowanie tych środków bądź sytuację, jeżeli chodzi o sieć szerokopasmową?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mikołaj Dowgielewicz*: A może pan senator zapytałby o to panią minister Gaj, która tu za chwilę będzie?)

Dobrze. Zapytam o to panią minister Gaj.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze inne pytania? Nie ma.

To rozumiem, że jest propozycja pana senatora sprawozdawcy...

(*Senator Stanisław Gorczyca*: Tak.)

...aby komisja pozytywnie zaopiniowała ten projekt.

Senator Stanisław Gorczyca:

...Pozytywnie. Jesteśmy zgodni ze stanowiskiem rządu.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

I jednocześnie uważamy, że te uwagi, które rząd zgłasza, są uzasadniane.

Czy są inne propozycje co do stanowiska komisji? Nie ma.

Wobec tego, Panie Ministrze, zamykając ten punkt, muszę powiedzieć, że komisja pozytywnie opiniuje projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczący instrumentu „Łącząc Europę” i również przyjmuje do wiadomości stanowisko, które rząd w tej sprawie zajmuje. Dziękuję bardzo.

Zamykam ten punkt.

Proszę państwa, przechodzimy do kolejnych dwóch punktów, nad którymi będziemy debatować łącznie. Są to zmieniony wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia mechanizmu oceny i monitorowania w celu weryfikacji stosowania dorobku Schengen oraz wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie nr 562/2006 w celu ustanowienia wspólnych zasad dotyczących tymczasowego przywrócenia w wyjątkowych okolicznościach kontroli granicznej na granicach wewnętrznych. W obu przypadkach resortem wiodącym jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Tak że teraz oddam głos panu ministrowi i poproszę o przedstawienie tych projektów.

Bardzo proszę. Minister Stachańczyk.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Oba te projekty wiążą się z ustaleniami Rady Europejskiej z czerwca zeszłego roku. Rada wezwała do utworzenia systemu reagowania w przypadku nagłego i niemożliwego do ogarnięcia normalnymi środkami napływu migrantów.

Pierwszy z tych projektów dotyczy kwestii ewaluacji Schengen, czyli oceny, czy kraj będący w strefie Schengen nadal spełnia wymogi związane z obecnością w tej grupie. To jest projekt z 2010 r., on został zmieniony w wyniku tychże ustaleń, tak aby był spójny z drugim projektem, o którym będę mówił za chwilę. W największym skrócie powiem, że ten projekt zakłada absolutnie dominującą rolę Komisji Europejskiej w całym procesie ewaluacji Schengen. Wprowadza dodatkową rolę dla Agencji Frontex, minimalizuje natomiast znaczenie państw członkowskich, bo one de facto mają w procesie komitologicznym tylko wspierać Komisję, a także proponować jej zestaw ekspertów, z których ona będzie wybierać sobie osoby do prowadzenia kontroli ewaluacyjnych. I to jest główny punkt, na który państwa członkowskie się nie zgadzają, to jest główny punkt, na który nie zgadza się też polski rząd. My uważamy, że cały ten proces powinien być oparty na zachowaniu znacznie większej równowagi pomiędzy Komisją a państwami członkowskimi. Oczywiście dostrzegamy rolę Komisji, która ze względu na to, że dba o przestrzeganie

prawa europejskiego i traktatów, a dorobek Schengen to jest w tej chwili już prawo unijne, dorobek unijny, powinna mieć tu rolę wiodącą, ale rozumianą nie w taki sposób, jak to jest przedstawione w projekcie. Widzimy też konieczność wprowadzenia kilku innych zmian: doprecyzowania zasad kontroli niezapowiedzianych, wydłużenia czasu na przygotowywanie planu działania i wdrażania rekomendacji, zawarcia w przepisach bardziej czytelnego opisu systemu finansowania kontroli ewaluacyjnych.

No i ostatnia wątpliwość, która wiąże się z tym aktem, dotyczy przywracania kontroli na granicach wewnętrznych. Naszym priorytetem jest zapewnienie, aby w żaden sposób przywracanie tej kontroli nie zagrażało swobodzie przepływu osób. Czyli w ramach tego dokumentu naszym podstawowym celem jest, tak jak mówiłem, zwiększenie roli państw członkowskich. Jak wynika z przebiegu prac nad tym dokumentem w trakcie trwania polskiej prezydencji – bo ten dokument został ogłoszony w czasie polskiej prezydencji i za naszego kierowania przeprowadzone zostały nad nim dyskusje, zarówno w grupach roboczych, jak i na spotkaniu JHA – wiele krajów członkowskich podziela stanowisko Polski w tym zakresie, tak że zakładamy, że dyskusja nad tym projektem będzie się toczyła jeszcze dość długo.

Drugi dokument, zmiana rozporządzenia nr 562/2006, czyli zmiana kodeksu granicznego Schengen, to jest nowa propozycja Komisji, dotycząca przywracania kontroli na granicach wewnętrznych. Dzisiaj jest tak, że zgodnie z przepisami Schengen to kraj członkowski przywraca kontrolę na granicy wewnętrznej na okres nie dłuższy niż trzydzieści dni z możliwością przedłużania go na kolejne takie okresy. Oczywiście jest obowiązek informowania z wyprzedzeniem Komisji i innych krajów, a jeżeli nie da się poinformować z wyprzedzeniem, to ex post, o tym, jakie działania i dlaczego się podejmuje. Projekt Komisji zmienia tę formułę i de facto przekazuje w akcie wykonawczym uprawnienie do decydowania o przywracaniu kontroli przede wszystkim Komisji Europejskiej. Krajom członkowskim pozostawia się jedynie możliwość przywracania kontroli na granicach wewnętrznych w przypadkach nieprzewidzianych i podejmowania natychmiastowych działań na okres nie dłuższy niż dni pięć. W pozostałych przypadkach, czy to działań planowanych, czy nieplanowanych, decyzje takie powinna podejmować zgodnie z tym projektem Komisja.

No i tutaj trzeba od razu powiedzieć, że budzi to zastrzeżenia nie tylko Polski, lecz także praktycznie wszystkich krajów członkowskich. Nie ma zgody na to, aby wyłącznie Komisja Europejska decydowała o przywracaniu kontroli na granicach wewnętrznych. Państwa członkowskie jednoznacznie uznają, że zgodnie z przepisami Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, zwłaszcza z jego art. 72, to państwa członkowskie powinny o tym decydować, dlatego że to jest element reakcji w sytuacji zagrożenia porządku publicznego lub bezpieczeństwa wewnętrznego, a porządek publiczny i bezpieczeństwo, utrzymanie ich są działaniami zostawionymi państwom członkowskim, a nie Wspólnocie. I nie wyobrażamy sobie systemu, w którym to wyłącznie Komisja Europejska po procesie oceny decydowałaby o tym, czy dane zdarzenie, czy dana sytuacja uzasadnia przywracanie kontroli, czy tego nie uzasadnia, tym bardziej

że przepisy o przywracaniu kontroli istnieją. One były najpierw w konwencji wykonawczej Schengen, są w kodeksie granicznym, nic tutaj się nie zmieniło. I jest traktat z października 2010 r., w którym Komisja stwierdziła wyraźnie, że państwa członkowskie nie nadużywają tego instrumentu, że ten instrument jest wykorzystywany prawidłowo i w takich sytuacjach, w których jest to absolutnie uzasadnione. Tak więc jeżeli państwa członkowskie dobrze wykorzystują ten instrument, niewątpliwie potrzebny do realizacji ich polityki bezpieczeństwa, to nie ma żadnego powodu, aby takie decyzje podejmowała Komisja Europejska.

Inną kwestią jest przywracanie kontroli w sytuacji, gdy któreś państwo rzeczywiście nie wykonuje swoich obowiązków wynikających z ustawodawstwa Schengen i to zagraża innym państwom członkowskim. W takiej sytuacji dopuszczamy dyskusję i przyjęcie zasad, które pozwalałyby podejmować decyzje na poziomie wspólnotowym. Tylko zawsze trzeba pamiętać, że podejmowanie takiej decyzji musi być połączone z wysłuchaniem stanowiska państwa, które ma tę kontrolę przywracać, bo to właśnie to państwo musi mieć pieniądze i ludzi, przy których pomocy kontrola zostanie przywrócona. Nie można polecić przywrócenia kontroli jakiemuś państwu na granicy wewnętrznej wbrew temu państwu, bo ono po prostu nie dostarczy sił i środków, i żadna kontrola nie zostanie wtedy przywrócona. I chcę powiedzieć, że to stanowisko, tak jak w trakcie dyskusji w czasie polskiej prezydencji, jest dominujące. Państwa członkowskie są absolutnie przeciwne takiej roli Komisji. Wydaje nam się, że Komisja Europejska dzisiaj też już rozumie, że w takim kształcie ten projekt nie zostanie przyjęty, że to jest niemożliwe. Uważamy, że w tym zakresie ten dokument narusza zasadę pomocniczości, ponieważ przekazuje Komisji uprawnienie do podejmowania decyzji w sprawie tymczasowego przywracania kontroli na granicach wewnętrznych. Narusza to też art. 72 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. I dlatego w stanowisku rządu jest jasne stwierdzenie, że rząd Polski nie wyrazi zgody na tego typu propozycje Komisji. Będziemy utrzymywać to stanowisko. I na zakończenie mogę powiedzieć, że z pewnością nie jesteśmy w nim odosobnieni, tak jak powiedziałem, raczej jest to dominujące stanowisko wśród państw członkowskich. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Teraz proszę pana senatora sprawozdawcę, przewodniczącego Zbigniewa Meresa, o uwagi do tych projektów.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Zmieniony wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia mechanizmu oceny i monitorowania w celu weryfikacji stosowania dorobku Schengen zmierza do przywrócenia kontroli granicznych, co określono przede wszystkim w art. 14 i art. 15 dodanym do wniosku.

Główne zmiany polegają na dostosowaniu przedmiotowego rozporządzenia do reszty przedstawionego wraz z nim pakietu legislacyjnego, na który składa się projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniający rozporządzenie WE nr 562/2006 w celu ustanowienia wspólnych zasad dotyczących tymczasowego przywrócenia w wyjątkowych okolicznościach kontroli granicznej na granicach wewnętrznych. Największa zmiana w stosunku do pierwotnego projektu polega na dodaniu art. 14 i art. 15, w których komisja zaproponowała środki podejmowane w przypadku stwierdzenia niedociągnięć w wyniku przeprowadzonej kontroli.

Na podstawie proponowanego art. 14 Komisja Europejska będzie mogła w takim przypadku zaproponować rozmieszczenie zespołów europejskiej straży granicznej Frontex. Ponadto zgodnie z tym artykułem Komisja Europejska będzie mogła zobowiązać państwo do przedkładania do zatwierdzenia przez Frontex strategicznych decyzji dotyczących granic zewnętrznych oraz zamknięcia przejścia granicznego. Decyzja o wprowadzeniu jednego lub więcej środków byłaby podejmowana przez Komisję.

Projektowany art. 15 przewiduje, że państwo, w stosunku do którego kontrola na granicach zewnętrznych wykazała nieprawidłowości, będzie zobowiązane do przygotowania sprawozdania z realizacji planu działania. Ponadto jeśli Komisja Europejska ustali, że po upływie trzech miesięcy od kontroli zalecenia pokontrolne nie zostały zrealizowane, będzie miała prawo przywrócenia kontroli na granicach wewnętrznych strefy Schengen zgodnie z kodeksem granicznym Schengen. Dodano także w tytule i treści rozporządzenia słowo „monitorować”. Odzwierciedla to rozszerzony zakres przedmiotowy rozporządzenia, w którym w większym stopniu uregulowano postępowanie pokontrolne w państwach członkowskich w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości.

Nowo zaproponowane przez Komisję Europejską przepisy są kontrowersyjne. Przepisy art. 14 i art. 15 budzą wątpliwości przede wszystkim z punktu widzenia zgodności z zasadą proporcjonalności. Zarówno narzucenie państwu członkowskiemu rozmieszczenia zespołu Frontex, jak i zamknięcie przez Komisję Europejską przejścia granicznego, to środki bardzo daleko idące, tym bardziej że w przedmiotowym rozporządzeniu nie zostały wskazane żadne kryteria, którymi będzie się kierowała Komisja Europejska, wprowadzając te środki. Brak jest też propozycji rozwiązań pośrednich. Wydaje się, że możliwa byłaby w tym przypadku regulacja mniej restrykcyjna, która również pozwoliłaby osiągnąć zakładane cele. Z tego względu projektowany art. 14 wydaje się niezgodny z zasadą proporcjonalności. Także proponowany w art. 15 ust. 2, czyli przywrócenie kontroli granicznych jako sankcji za niewypełnienie zadań pokontrolnych dotyczących kontroli na granicach zewnętrznych lub stosowanie procedur powrotu, wydaje się zbyt daleko idący.

Jeśli chodzi o zasadę pomocniczości, to zmiany wprowadzone przez Komisję Europejską w stosunku do pierwotnego projektu w dodanym art. 14 i art. 15 mogą budzić wątpliwości z punktu widzenia zgodności z tą zasadą. Jednak pierwotny projekt rozporządzenia nie budził takich wątpliwości. Ograniczając się jedynie do dodanych przepisów,

należy zauważyć, że regulują one zasady postępowania w przypadku, gdy podczas kontroli stosowania przez dane państwo członkowskie tak zwanego dorobku Schengen zostały stwierdzone nieprawidłowości. Nie ulega wątpliwości, że w przypadku, gdy zasady prowadzenia kontroli i sposób jej prowadzenia regulowane są na poziomie unijnym, także ta kwestia powinna być uregulowana w prawie Unii Europejskiej, a nie w prawie krajowym. Nie budzi wątpliwości także konieczność wprowadzenia regulacji, które zapewniają skuteczne egzekwowanie przepisów dorobku Schengen, mimo że środki zaproponowane przez Komisję Europejską wydają się zbyt daleko idące. Z tego względu według mojej oceny przedmiotowa regulacja jest zgodna z zasadą pomocniczości, ale uważam, że Senat powinien przyjąć uzasadnioną opinię w sprawie niezgodności tego projektu z zasadą proporcjonalności.

I teraz chcę przedstawić projekt Komisji Spraw Unii Europejskiej dotyczący tego projektu rozporządzenia.

Po pierwsze, Komisja Spraw Unii Europejskiej nie popiera projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia mechanizmu oceny i monitorowania w celu weryfikacji stosowania dorobku Schengen w kształcie zaproponowanym w zmienionym wniosku Komisji.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Macie to na piśmie, tak?)

To są propozycje na piśmie.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Propozycje.)

Po drugie, KSUE popiera ideę projektu wprowadzenia mechanizmów oceny i monitorowania sposobów stosowania przez państwa dorobku Schengen w celu ich weryfikacji.

Po trzecie, KSUE zgadza się, że taka regulacja jest konieczna do zapewnienia odpowiedniego bezpieczeństwa obywateli Unii Europejskiej w obszarze bez granic wewnętrznych. Postuluje jednak zwiększenie roli państw członkowskich w procesie prowadzenia ocen i audytów.

Po czwarte, KSUE jest przeciwna rozwiązaniom określonym w art. 14. Zarówno narzucenie państwu członkowskiemu rozmieszczenia zespołów Frontex, jak i możliwość zamknięcia przez Komisję Europejską przejścia granicznego, to środki bardzo daleko idące, tym bardziej że w przedmiotowym rozporządzeniu nie zostały wskazane żadne kryteria, którymi będzie się kierowała Komisja Europejska, wprowadzając te środki. Brak jest też propozycji mniej restrykcyjnych rozwiązań. Z tego względu w ocenie KSUE art. 14 jest niezgodny z zasadą proporcjonalności, o której mowa w art. 5 ust. 4 Traktatu o Unii Europejskiej.

Po piąte, KSUE jest też przeciwna regulacji w zaproponowanym art. 15 projektu. W przypadku utrzymujących się uchybień w stosowaniu dorobku Schengen Komisja Europejska miałaby w drodze aktów wykonawczych automatycznie przywracać kontrolę na granicach wewnętrznych strefy Schengen. Takie rozwiązanie powinno być traktowane jako ostateczne. KSUE postuluje wprowadzenie w pierwszym etapie mniej restrykcyjnych sankcji, a dopiero w przypadku dalszego niewypełnienia przez państwo obowiązku przywrócenia kontroli. Z powyższych względów w ocenie KSUE przepis ten jest niezgodny z zasadą proporcjonalności, o której mowa w art. 5 ust. 4 Traktatu o Unii Europejskiej. I to jest pierwsze rozporządzenie.

Przejdę teraz do drugiego, Panie Przewodniczący. To sprawozdanie dotyczy projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego rozporządzenie WE nr 562/2006 w celu ustanowienia wspólnych zasad dotyczących tymczasowego przywracania w wyjątkowych okolicznościach kontroli granicznej na granicach wewnętrznych. Projektowane rozporządzenie wprowadza zmiany w rozporządzeniu WE nr 562/2006 z dnia 15 marca 2006 r. ustanawiające wspólnotowy kodeks zasad regulujących przepływ osób przez granicę. Przedmiotowy projekt to część pakietu legislacyjnego, na który poza przedmiotowym rozporządzeniem składa się także projekt omawianego przeze mnie wcześniej rozporządzenia w sprawie mechanizmu oceny i monitorowania w celu weryfikacji stosowania dorobku Schengen.

Podstawowym celem projektów jest stworzenie kompleksowego mechanizmu, w którym Komisja Europejska będzie podejmowała decyzje o przywróceniu kontroli na granicach wewnętrznych strefy Schengen. Dotychczas, zgodnie z przepisami kodeksu granicznego Schengen, to państwa członkowskie mogły przywrócić kontrole graniczne w związku z zagrożeniem porządku publicznego lub bezpieczeństwa wewnętrznego. Zgodnie z przedstawioną propozycją teraz Komisja Europejska decydowałaby o wprowadzeniu kontroli. Komisja Europejska podejmowałaby decyzje w drodze aktu wykonawczego. Komisja mogłaby przywrócić kontrolę na trzydzieści dni, a następnie przedłużyć ten okres w miarę potrzeby, jednak nie dłużej niż do sześciu miesięcy. W art. 26 przewidziano wyjątek, zgodnie z którym możliwe będzie także trzykrotne przedłużenie tego sześciomiesięcznego okresu w przypadku, gdyby Komisja uznała, że istnieją poważne niedociągnięcia dotyczące kontroli na granicach zewnętrznych, mogące stanowić zagrożenie dla innych państw strefy Schengen. Komisja podejmowałaby decyzje na wniosek zainteresowanego państwa członkowskiego lub grupy państw, ale mogłaby także przywrócić kontrole graniczne z własnej inicjatywy, czyli również wbrew woli zainteresowanego państwa.

W projekcie rozporządzenia, w nowym art. 23a, zostały określone przesłanki, które muszą być spełnione, żeby Komisja mogła podjąć decyzję. Zgodnie z projektem państwa członkowskie zostałyby praktycznie pozbawione możliwości przywracania kontroli na swoich granicach. Zgodnie z projektowanym art. 20 państwo członkowskie mogłoby przywrócić kontrolę jedynie na okres nieprzekraczający pięciu dni, w przypadku gdy sytuacja wewnętrzna wymagałaby natychmiastowego działania. Decyzję o przedłużeniu tego okresu podejmowałaby już Komisja Europejska.

Przedmiotowy projekt budzi bardzo poważne wątpliwości ze względu na znaczne rozszerzenie uprawnień Komisji Europejskiej, a równocześnie odebranie państwom członkowskim uprawnienia do prowadzenia kontroli granicznych na granicach wewnętrznych strefy Schengen z uwagi na porządek i bezpieczeństwo publiczne. Należy bowiem wyraźnie stwierdzić, że pozostawienie państwom możliwości przywrócenia kontroli jedynie na okres nieprzekraczający pięciu dni ma znaczenie marginalne. Po przyjęciu tej propozycji to Komisja Europejska byłaby głównym podmiotem podejmującym decyzję w tym zakresie, i to zarówno na wniosek państwa członkowskiego, jak i z własnej inicjatywy. Krytycznie należy ocenić tę inicjatywę

przede wszystkim ze względu na jej niespójność z przepisami traktatu. Art. 4 ust. 2 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej wyraźnie stanowi, że Unia Europejska szanuje podstawowe funkcje państwa, zwłaszcza funkcje mające na celu zapewnienie jego integralności terytorialnej, utrzymywanie porządku publicznego oraz ochronę bezpieczeństwa narodowego. Podstawą prawną wniosku jest art. 77 ust. 1 i 2, który przewiduje kompetencje Unii do zapewnienia kontroli na jej granicach wewnętrznych. Unia Europejska ma zatem kompetencje do uregulowania kwestii przywracania kontroli na granicach. Kompetencja UE do stanowienia zasad w tym zakresie tym bardziej nie budzi wątpliwości, że kwestia zasad przywracania tymczasowej kontroli na granicach była już wcześniej uregulowana rozporządzeniem WE nr 562/2006. Jednocześnie jednak w przedmiotowym rozporządzeniu zupełnie inaczej został uregulowany podział kompetencji między Unią Europejską a jej państwami członkowskimi. Z tego powodu konieczne jest rozstrzygnięcie, czy to przesunięcie kompetencji jest zgodne z zasadą pomocniczości, o której mowa w art. 5 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej. Unia powinna podejmować działania tylko w tym zakresie, w jakim cele zamierzonego działania nie mogą zostać osiągnięte przez działania państw członkowskich lub jeżeli możliwe jest lepsze ich osiągnięcie przez Unię Europejską. W przypadku wprowadzenia tymczasowej kontroli na granicach celem jest zapewnienie porządku publicznego i bezpieczeństwa wewnętrznego, a jednocześnie swobodnego przepływu osób po terytorium Unii Europejskiej bez kontroli na granicach. Taki cel był dotychczas osiągany dzięki działaniom państw członkowskich.

W mojej ocenie, Komisja Europejska nie przedstawiła wystarczających dowodów na to, że cele te były osiągnięte w stopniu niewystarczającym. Komisja nie wskazuje też na to, że przywrócenie kontroli na granicach było dotychczas nadużywane przez państwa członkowskie. Ponadto nie ulega wątpliwości, że państwa członkowskie są najlepiej przygotowane do zapewnienia na swoim terytorium porządku publicznego i bezpieczeństwa wewnętrznego. Mają do tego odpowiednie instrumenty, a ponadto taki obowiązek nakłada na nie art. 72 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. To zatem państwa członkowskie powinny decydować o tym, kiedy przywrócenie kontroli na ich granicach jest niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i porządku publicznego. I dlatego, według mojej oceny, przedmiotowy projekt rozporządzenia jest niezgodny z zasadą pomocniczości.

I teraz chcę przedstawić projekt opinii komisji.

Po pierwsze, Komisja Spraw Unii Europejskiej nie popiera projektu rozporządzenia – to także macie państwo przed sobą – Parlamentu Europejskiego...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Może w skrócie, skoro państwo to mają.)

Tak jest. ...I Rady zmieniającego rozporządzenie w celu ustanowienia wspólnych zasad dotyczących tymczasowego przywrócenia w wyjątkowych okolicznościach kontroli granicznej na granicach wewnętrznych.

Po drugie, według opinii Komisji Spraw Unii Europejskiej projektowane rozporządzenie jest niezgodne z art. 4 ust. 2 oraz art. 72 Traktatu o funkcjonowaniu Unii

Europejskiej, zgodnie z którymi to państwa członkowskie mają obowiązek zapewnienia porządku publicznego i bezpieczeństwa wewnętrznego, a Unia Europejska szanuje te funkcje państw członkowskich.

Tych z kwintesencją dalej nie będę cytował.

Po trzecie, celem przedmiotowego projektu jest zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa wewnętrznego i porządku publicznego z jednoczesnym zapewnieniem swobodnego przepływu osób. Nie ulega wątpliwości, że państwa członkowskie są do tego najlepiej przygotowane, gdyż mają odpowiednie instrumenty i służby. Komisja Europejska nie przedstawiła wystarczających dowodów na to, że dotychczas cele te były osiągnięte w stopniu niewystarczającym.

Po czwarte, celem zaproponowanej zmiany było ponadto zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa w przypadku uporczywego łamania przez któreś z państw członkowskich standardów wynikających z dorobku Schengen. Komisja Europejska nie wykazała w sposób wystarczający, że jedynie podjęcie decyzji o przywrócenie kontroli na granicach wewnętrznych na poziomie unijnym może zapewnić taki poziom bezpieczeństwa. Komisja nie zaproponowała żadnych mniej restrykcyjnych rozwiązań. Tymczasem zaproponowane rozwiązanie znacznie wykracza poza środki konieczne do realizacji tego celu. Z tego względu w opinii KSUE proponowane rozporządzenie jest niezgodne z zasadą proporcjonalności, o której mowa w art. 5 ust. 4 Traktatu o Unii Europejskiej.

I po piąte, przedstawiona propozycja wykracza poza mandat udzielony Komisji Europejskiej podczas posiedzenia Rady Europejskiej w czerwcu 2011 r. I komisja uważa, że w tym przypadku też została naruszona zasada proporcjonalności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu senatorowi sprawozdawcy.

Czyli są propozycje, aby komisja przyjęła określone opinie. Właściwie one są zgodne z tym, o czym mówił pan minister, bo pan minister wymienił to wszystko. Z tym że jeżeli my kwestionujemy zasadę pomocniczości, to zgodnie z regulaminem sprawa powinna wchodzić na poziom posiedzenia plenarnego. Ale my jesteśmy w sytuacji, w której wszystkie terminy już upłynęły, Senat miał czas na zajęcie odpowiedniego, że tak powiem, stanowiska, tak że w tej chwili możemy tylko pracować w trybie dialogu z Parlamentem, Komisją i prezydencją. My możemy zgłosić swoje uwagi, ale już jako komisja, i one będą przekazane do Komisji Europejskiej, do Parlamentu i do prezydencji, czyli w nieco innym trybie.

Czy są pytania albo uwagi do pana ministra lub do senatora sprawozdawcy?

Pan senator Pinior.

Czy jeszcze ktoś ma pytanie? Nie ma pytań.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Józef Pinior:

Ja mam uwagę przede wszystkim odnośnie do wystąpienia pana ministra, a w pewnym stopniu także do wystąpienia senatora sprawozdawcy. Wydaje mi się, że to, co

zostało powiedziane, te informacje, które nam przekazano – i w jednym, i drugim wystąpieniu – były bardzo skupione na kwestiach związanych z uprawnieniami państw i Komisji Europejskiej, na takim bardzo formalnym stanowisku, nie odnosiły się natomiast do istoty rzeczy, to znaczy dlaczego Komisja Europejska proponuje takie, a nie inne rozwiązania. Poseł sprawozdawca stwierdził, że Komisja Europejska nie wykazała, dlaczego ta sytuacja ma być zmieniona. Wydaje mi się, że to wynika po prostu z rzeczywistości europejskiej. Ta kwestia, że państwa europejskie... że Unia Europejska nie radzi sobie z sytuacją związaną z migracjami, sytuacją na granicach, to jest przecież jeden z najpoważniejszych problemów współczesnej Unii Europejskiej, który nie będzie rozwiązany ze względu na rzeczywistość globalną. Racjonalnie planując przyszłość, musimy się spodziewać, że te problemy na granicach będą narastały. I jak rozumiem, to działanie Komisji Europejskiej wynika z tego – tak to w tej chwili wygląda – że po prostu jako państwa członkowskie, jako Unia Europejska nie radzimy sobie z tym problemem. I moim zdaniem w tych wypowiedziach zabrakło takiego ogólnoeuropejskiego spojrzenia na konkretne rozwiązanie tego problemu. Taka jest moja uwaga. Po prostu chciałem to...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja też miałem wątpliwości, jeśli chodzi o kontrolę na granicach wewnętrznych. Kiedy zdarzył się taki przypadek, że jedno państwo wprowadziło kontrolę, na dobrą sprawę wszyscy sąsiedzi byli oburzeni i dziwili się, że tak jest. A teraz my mówimy, że pewne decyzje mogą być podejmowane przez Komisję Europejską. I próbuję wyobrazić sobie taki przypadek, który mógłby spowodować, że wbrew państwu czy państwom sąsiednim Komisja wprowadziłaby tego typu rozwiązanie, na przykład zamknęła granice. Niech to by były Niemcy i Francja. I pomimo że oba państwa nie są tym zainteresowane, Komisja wprowadza coś takiego. To tego typu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A to może z tym się wiąże. Ja chciałbym do pana ministra skierować takie pytanie...

Ale proszę bardzo. Pan senator Pinior. Tak?

(Senator Józef Pinior: Nie, nie...)

Ja chciałbym o to zapytać pana ministra.

(Senator Józef Pinior: Oczywiście, tak.)

Tak. Nie ma innych pytań.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora, to odpowiem, że od strony formalnej, zgodnie z przepisami, to Komisja Europejska może podjąć taką decyzję. Powstaje pytanie, które się z tym wiąże, jak ta decyzja miałaby być wykonywana i przez kogo. I na to pytanie nie ma odpowiedzi w projekcie rozporządzenia, co w dotychczasowych pracach nad rozporządzeniem zostało wskazane. Bo jest oczywiste, że

Komisja Europejska nie dysponuje ani siłami, ani środkami, które prowadziłyby do przywrócenia kontroli granicznej.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące tej kwestii radzenia czy nieradzenia sobie przez Unię Europejską z problematyką migracji, to jest nieco inna kwestia, odnosząca się przede wszystkim do granic w wewnętrznych. I w naszej ocenie, gdy któryś z krajów członkowskich nie radzi sobie na granicy zewnętrznej, to nie jest normą natychmiastowa budowa kordonu sanitarnego wokół tego kraju poprzez wybudowanie kolejnej granicy. Należy za pomocą istniejących mechanizmów – bo takie mechanizmy istnieją – wsparcia kadrowego, sprzętowego, finansowego, organizacyjnego itd. wesprzeć państwo członkowskie, które z jakichś powodów sobie nie radzi. I tak się dzieje. W ten sposób... W tej chwili Unia Europejska zarówno siłami agencji Frontex, jak i siłami wielu krajów, korzystając z pieniędzy unijnych, wspiera najsłabszą granicę, jaką posiada, czyli granicę grecko-turecką, lądową granicę grecko-turecką. Jest to zdecydowanie najsłabszy punkt, jeśli chodzi o nielegalne migracje do Unii Europejskiej przez zieloną granicę. Bo włoska granica morska na Morzu Śródziemnym po uspokojeniu sytuacji w Libii i w Tunezji... Ten problem został zdecydowanie zmniejszony. Tak że słabym punktem Unii jest granica grecko-turecka. To się wiąże z tematem pod tytułem: Grecja. Już dawno temu można było powiedzieć, że Grecji nie powinno się być przyjmować do strefy euro, a teraz z całą pewnością można powiedzieć, że Grecji nie należało przyjmować do strefy Schengen. Jeśli popatrzymy dokładnie na to, jaki Grecja miała system ochrony granic i system azylowy... Powiem szczerze, że gdybyśmy my mieli taki system, to nawet nie zaczęliby z nami rozmawiać o przyjęciu do strefy Schengen. To po prostu było nic, a nie system. I tego konsekwencje ponosi w tej chwili cała Unia.

Na takie sytuacje nie jest receptą niezwłoczne przywracanie kontroli na granicach wewnętrznych, bo to byłby odwrót od tego, co w ocenie bardzo wielu pojedynczych ludzi jest jedną z największych wartości Unii. Oni w mniejszym stopniu dostrzegają swobodę przepływu usług czy kapitału, a cenią przede wszystkim swobodę swojego przepływu, swobodę przemieszczania się. Oni, że tak powiem, gołym okiem widzą swobodę przepływu osób i stale z niej korzystają. Dlatego takie decyzje powinny zapadać rzadko i powinny być podejmowane w wyjątkowych wypadkach. Z formalnego punktu widzenia wydaje się, że powinny być podejmowane przez kraje członkowskie tylko w nadzwyczajnych przypadkach z powodu bardzo konkretnych zagrożeń, które występują w tych krajach. I do tej pory żaden kraj członkowski ani razu nie przesadził. Granice przywracano na okres trwania szczytów politycznych, wielkich wydarzeń sportowych... Zagrożenia były bardzo konkretne. W kilku przypadkach chodziło o poszukiwania groźnego przestępcy i punktowo zamykano granice na pewnym obszarze... To znaczy nie zamykano granic, ale przywracano kontrole na granicach na pewnym obszarze. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jurcewicz.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, w ostatniej swojej wypowiedzi wywołał pan temat, o który chcę zapytać. Chodzi o duże, masowe imprezy. Jaka będzie sytuacja, jeżeli chodzi o zbliżające się Euro 2012?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Panie Senatorze, jesteśmy gotowi do przywrócenia kontroli na wybranych szlakach komunikacyjnych w trakcie Euro 2012, ale ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Ona będzie wynikiem kolejnych rozmów i ocen związanych z analizą tego, jacy kibice, z jakich krajów i kiedy mieliby do Polski przyjechać. Struktury resortu mają gotowe plany co do przywrócenia kontroli, wiemy, gdzie, kto i w jaki sposób powinien je przywrócić. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania?

Ja mam pytanie do pana ministra. Tu jest propozycja, aby komisja przyjęła negatywną opinię... Co prawda niejako w trybie dialogu, ale...

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Nie wnoszę zastrzeżeń co do opinii komisji.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Czy to nie przeszkodzi...)

Nie, wprost przeciwnie. Myślę, że wręcz wzmocni pozycję rządu w dalszych dyskusjach nad tym aktem.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo. To jest istotne.

Ponieważ nie ma pytań... Rozumiem, że pan senator sprawozdawca proponuje przyjęcie takiej opinii, jaka jest sformułowana na piśmie, które wszyscy państwo macie.

Czy są uwagi w sprawie propozycji opinii o projekcie zawartym w dokumencie o sygnaturze COM (2011) 559 dotyczącym weryfikacji stosowania dorobku Schengen?

Trzeba głosować, tak?

Kto jest za przyjęciem takiej opinii komisji? (8)

Kto jest przeciwny? (1)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Komisja przyjęła taką opinię, jaką mamy na piśmie.

I drugi projekt – jego także dotyczy opinia naszej komisji – dotyczący kontroli granicznej na granicach wewnętrznych. To jest dokument o sygnaturze COM (2011) 560.

Kto jest za przyjęciem proponowanej opinii? (8)

Kto jest przeciwny? (1)

Kto się wstrzymał? (0)

Komisja przyjęła obie te opinie.

Mam nadzieję, że to będzie pomocne, tak jak pan minister mówił, w dalszych dyskusjach nad tymi projektami.

Proszę państwa, w ten sposób zamykamy punkty pierwszy i drugi naszego posiedzenia.

Dziękuję bardzo panu ministrowi za udział w dyskusji nad tymi punktami.

Teraz powinniśmy przejść do punktów piątego, szóstego i siódmego, ale pan senator sprawozdawca musiał wyjść, bo coś koliduje z... Muszę przeprosić panów ministrów, aż dwóch panów ministrów, pana ministra Dominika, którego już chyba witałem, i pana ministra Kapicę, którego nie zdążyłem powitać. Jeszcze chwileczkę... Wrócimy do... Będziemy procedować zgodnie z tym, co mamy w proponowanym porządku.

Wobec tego przechodzimy w tej chwili do punktu trzeciego: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych europejskich przepisów dotyczących sprzedaży.

Resortem wiodącym w tej sprawie jest Ministerstwo Sprawiedliwości, ale pan minister Działuk także musiał wyjść...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No tak, senator sprawozdawca jest. Takie mamy kolizje...

(Głos z sali: Panie Przewodniczący, ja mogę poczekać, aż pan minister wróci, tak że...)

Możemy rozpocząć tamten punkt, bo są panowie ministrowie, ale nie ma z kolei senatora sprawozdawcy.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica: Przepraszam bardzo, Panie Przewodniczący...)

Tak, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica:**

Widzę, że jest na sali pan senator Grzegorz Bierecki...

(Głos z sali: Jest obecny, jest.)

Może moglibyśmy załatwić to, co dotyczy mojego resortu. To by mnie satysfakcjonowało, bo mógłbym wrócić do innych swoich obowiązków.

(Głos z sali: To jest punkt dziewiąty?)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Stanisław Jurcewicz: Panie Przewodniczący, skoro dwie strony to proponują... Może by pan to przemyślał i jednak puścił te punkty.)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Czy jest zgoda? Jest zgoda.

Dobrze, przejdźmy do procedowania nad punktem siódmym. Chodzi o wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie rynków instrumentów finansowych oraz zmieniającego rozporządzenie w sprawie instrumentów pochodnych będących przed-

miotem obrotu poza rynkiem regulowanym, partnerów centralnych i repozytoriów transakcji. To jest dokument o sygnaturze COM (2011) 652.

Proszę pana ministra o krótkie przedstawienie projektu tego dokumentu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Dominik:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zmodyfikowaliśmy troszeczkę porządek obrad, a uzgodniliśmy z ministrem Kapicą, że on będzie pierwszy... W takim razie przejdę do omówienia rozporządzenia w sprawie rynków instrumentów finansowych zmieniającego rozporządzenie EMIR.

To jest rozporządzenie, które tak naprawdę ma na celu udzielenie odpowiedzi... wprowadzenie pewnych elementów będących wynikiem obserwacji, jakie Komisja i państwa członkowskie miały w trakcie kryzysu finansowego, który miał miejsce w 2008 r. Chodzi o wprowadzenie rozwiązań, które miałyby w przyszłości zapobiegać nieprawidłowościom czy utrudnieniom, które wtedy na rynku zaistniały.

Zasadniczym celem tego rozporządzenia jest wprowadzenie jednolitego zbioru przepisów dla rynków finansowych, które miałyby przede wszystkim ograniczyć rozbieżności w stosowaniu niektórych rozwiązań, jakie w tej chwili panują między państwami członkowskimi, co powoduje, że pewne regulacje czy pewne zachowania dopuszczalne w jednym państwie członkowskim są mocno ograniczone w innych państwach członkowskich. Chodzi o jak największe ujednoczenie tego typu rynków Unii Europejskiej. Podstawowe elementy, jakie wprowadza to rozporządzenie... Po pierwsze, utworzenie nowej kategorii rynku – tak zwanej zorganizowanej platformy obrotu. Po drugie, rozszerzenie wymogów przejrzystości na transakcje instrumentami podobnymi do akcji, czyli obligacjami, strukturyzowanymi produktami finansowymi i instrumentami pochodnymi, a także zwiększenie wymogów przejrzystości w odniesieniu do tych instrumentów. Po trzecie, zwiększenie spójności w stosowaniu zwolnień z obowiązku zapewnienia przejrzystości, po czwarte, zwiększenie zakresu i efektywności konsolidacji danych. Chodzi także o poprawę jakości zgłaszania transakcji, przeniesienie obrotu wystandaryzowanymi instrumentami pochodnymi do zorganizowanych systemów obrotu, zapewnienie niedyskryminacyjnego dostępu do instytucji rozliczeniowych, rozszerzenie działań nadzorczych w zakresie interwencji produktowej i pozycji, określenie zasad świadczenia usług na terytorium Unii przez firmy z państw trzecich nieposiadające oddziału.

Cały ten katalog działań zaproponowanych przez Komisję Europejską ma na celu zawężenie swobody państw członkowskich w kreowaniu tych rynków i mocne uporządkowanie w tym zakresie. Wszystkie instrumenty wystandaryzowane co do zasady powinny być przedmiotem obrotu na rynkach regulowanych. Zawężamy zatem pole transakcji, które teraz jest, powiedziałbym, szarym obszarem, bo nadzorcy nie do końca wiedzą, co się na

nim dzieje, nie do końca wiedzą, jaki typ instrumentu jest tam sprzedawany i jakie mogą być tego konsekwencje dla podmiotów, które w takim obrocie funkcjonują.

W ocenie rządu polskiego zaproponowane zmiany idą w bardzo dobrą stronę, to zawężenie jest bardzo korzystne. Oczywiście w trakcie prac... Mamy jednak pewne wątpliwości dotyczące niektórych zapisów. Pierwsza wątpliwość dotyczy tego, czy jest konieczne tworzenie kolejnej platformy do dokonywania obrotu pewnymi tylko instrumentami wystandaryzowanymi. Mamy już kilka platform regulowanych, na których dokonuje się obrotu instrumentami finansowymi różnego rodzaju i wydaje się, że wystarczy doregulować funkcjonowanie istniejących w tej chwili platform. Nie ma potrzeby tworzyć kolejnej platformy, która tak naprawdę niewiele by zmieniła, jeżeli chodzi o cel nadrzędny, jakim jest zwiększenie przejrzystości. Naszym zdaniem im mniej rynków regulowanych, ale uregulowanych dobrze, tym większa szansa na zachowanie odpowiedniego poziomu przejrzystości i konsolidacji danych. To jest to, na czym nam najbardziej zależy, jeśli chodzi o przyszłość.

Drugi element, na który zwracamy uwagę i w przypadku którego należy szczególnie uważać, to kwestia dopuszczenia funkcjonowania firm z państw trzecich, które nie posiadają oddziałów w Unii Europejskiej, czyli de facto przestają być podmiotami w pełni nadzorowanymi przez unijne organy nadzorcze. W takim przypadku zawsze pojawia się wątpliwość, czy... Chodzi o to, że poprzez działalność takiego typu firm, które będą działały w troszeczkę innych warunkach, może dochodzić do obchodzenia przepisów konkretnego rozporządzenia. Wolelibyśmy zatem, żeby bardziej precyzyjnie, dokładnie zostało uregulowane to, na jakich zasadach te firmy będą działać, jakie muszą wymogi spełnić i jakiemu rygorowi będą podlegały. Chodzi o to, żeby w żaden sposób nie spowodować zakłócenia konkurencji. Bo wszystkie firmy unijne będą podlegały bardzo restrykcyjnym przepisom, a dla firm z państw trzecich będą pozostawione jakieś furtki, co może spowodować wprowadzanie na rynek unijny instrumentów, powiedzmy, bardziej skomplikowanych, mniej przejrzystych, i umożliwić dokonywanie transakcji niejako poza rynkiem regulowanym, czyli tym, na którym nam najbardziej zależy.

Takie jest stanowisko... Generalnie jesteśmy za zwiększaniem przejrzystości, za zwiększaniem konsolidacji danych, za zacieśnianiem kontroli nad rynkiem. Trzeba jednak zastanowić się nad szczegółowymi rozwiązaniami, o których mówiłem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Proszę pana senatora Grzegorza Biereckiego o uwagi do tego projektu.

Senator Grzegorz Bierecki:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

W pełni zgadzam się z uwagami pana ministra. Regulacje dotyczące rynku nowych instrumentów finansowych pojawiają się we właściwym czasie. Odejdźcie od tak zwanych

transakcji *over the counter*, czyli przy biurku, i dążenie do stworzenia uregulowanego miejsca, czyli tej platformy obrotu, która będzie platformą transakcyjną i która ureguje, uporządkuje ten rynek, jest niewątpliwie właściwym działaniem, działaniem, które jest w zasadzie implementacją porozumień, jakie zostały zawarte na poziomie grupy G20. Regulacje o podobnym charakterze przyjmowane są w tej chwili we wszystkich jurysdykcjach, w których tego typu operacje skomplikowanymi instrumentami finansowymi występują. Tak więc projekt tej regulacji jest w pełni zgodny z zasadą pomocniczości.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana ministra w tej sprawie?

Nie, wszystko jest jasne. Rozumiem, że propozycja jest taka, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w tej sprawie.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego, Panie Ministrze, komisja pozytywnie opiniuje omawiany projekt.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu dziewiątego: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającego program działań dla cel i podatków w Unii Europejskiej na okres 2014–2020 i uchylającego decyzje nr 1482/2007/WE i 624/2007/WE.

Rozumiem, że pan minister Kapica w tej sprawie...

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Projekt rozporządzenia ustanawia podstawę prawną do kontynuacji obecnie funkcjonujących programów Customs 2013 i Fiscalis 2013, które wygasają z końcem 2013 r. Jest propozycja, aby był jeden wspólny program – Fiscus. Żeby państwu przybliżyć... Są to programy podnoszące potencjał, kapitał intelektualny, finansujące głównie szkolenia i wyjazdy studyjne.

Zgodnie z polityką Komisji na rzecz uproszczenia aktów prawnych oraz z uwagi na istniejące, zdaniem Komisji, podobieństwa między obecnym programem Customs i programem Fiscalis przygotowany został projekt rozporządzenia w sprawie jednego programu – Fiscus. Ma on przyczynić się, zdaniem Komisji, do realizacji strategii „Europa 2020” na rzecz zrównoważonego rozwoju społecznego umożliwiającego wzmocnienie funkcjonowania jednolitego rynku Unii i jej unii celnej. Program ma wspierać postęp techniczny i innowacje w krajowych administracjach celnych i podatkowych, idąc w kierunku e-administracji. Nowy program ma służyć do wspierania współpracy między organami celnymi i podatkowymi a innymi zainteresowanymi stronami. Ma wspierać współpracę celną i podatkową w obrębie Unii.

Co jest istotne, projekt rozporządzenia nie wkracza w obszar harmonizacji systemów podatkowych. Główna

wartość dodana programu ma polegać na zwiększeniu zdolności krajów do powiększania dochodów i zarządzania coraz bardziej złożonymi przepływami handlowymi, ograniczając przy tym koszty tworzenia nowych narzędzi – chodzi głównie o informatyzację – w zakresie wymiany informacji.

Prezentując stanowisko rządu... Rząd widzi potrzebę kontynuacji obecnie funkcjonujących programów Customs i Fiscalis. Na obecnym, wczesnym etapie prac nad projektem rozporządzenia brakuje wystarczających argumentów przemawiających za połączeniem dotychczas odrębnych programów w jeden. Chodzi chociażby o to, że będzie on oparty na dwóch subfunduszach, dwóch komitetach zarządzających... Z punktu widzenia wartości dodanej funkcjonowanie jednego programu niewiele zmieni poza tym, że będzie inna podstawa prawna – jeden dokument powołujący program Fiscus. Rząd nie zajmuje pozytywnego stanowiska w sprawie projektu do czasu przedstawienia przez Komisję Europejską wymiernych korzyści wynikających z ewentualnego połączenia, zwłaszcza korzyści na poziomie krajowym. Wyjaśnienia wymaga między innymi kwestia połączenia lub zachowania odrębności budżetowej każdego z sektorów programu Fiscus, to jest celnego i podatkowego, oraz to, czy będą utrzymywane dwie jednostki koordynujące: jedna do spraw cel, druga do spraw podatków. W interesie rządu jest to, aby program zapewniał dodatkowo wsparcie finansowe umożliwiające państwu członkowskim pozyskiwanie sprzętu w celu kontrolowania granic lądowych, morskich i powietrznych, a przedstawiony w chwili obecnej projekt nie rekomenduje takiego wariantu.

Wniosek w sprawie projektu programu Fiscus oparty jest na dwóch podstawach prawnych, co również jest istotne. Dzisiejsze programy Customs i Fiscalis powołane są decyzją, a wniosek w sprawie projektu programu w formie rozporządzenia oparty jest na dwóch podstawach prawnych. Elementy tego wniosku dotyczące cel oparte są na art. 33 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który wzywa do podejmowania działań związanych ze współpracą celną i unią celną. Jako podstawę prawną do elementów podatkowych zaproponowano z kolei art. 114 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej z uwagi na fakt, iż rozporządzenie ma stanowić środek wspierający rynek wewnętrzny, umożliwiający poprawę funkcjonowania różnych systemów podatkowych na rynku wewnętrznym. Sam program nie spowoduje dalszej harmonizacji krajowych systemów podatkowych, lecz umożliwi skuteczniejsze zwalczanie przestępczości oraz rozwój i finansowanie wspólnych systemów informatycznych.

W związku z powyższym w opinii rządu projekt jest zgodny z zasadami pomocniczości i proporcjonalności, ale niewystarczająco zostały przedstawione korzyści dla krajów członkowskich z tytułu połączenia obu programów. I tego dotyczy w tej chwili podstawowa wątpliwość, podstawowy zarzut podnoszony w stosunku do tego rozporządzenia. Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Głos ma raz jeszcze pan senator Grzegorz Bierecki.

Senator Grzegorz Bierecki:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ten program, który jest przewidziany na lata 2014–2010, czyli program siedmioletni, z budżetem w wysokości 777,6 miliona zł, nie ma na celu harmonizacji krajowych systemów podatkowych. Ma on jedynie doprowadzić do łatwiejszej współpracy między właściwymi organami. Uwagi, które podnoszone są w opinii rządu i dotyczą kosztów funkcjonowania tego oprogramowania, kosztów zakupu sprzętu – te koszty będą przecież bardzo poważne – są uwagami bardzo ważnymi. Niemniej jednak proponuję co do zasady podobną konkluzję, jaka jest w opinii rządu – projekt jest zgodny z zasadą pomocniczości – i tym samym proponuję pozytywną opinię komisji.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

My jako komisja wypowiadamy się w dwóch sprawach. Jedna dotyczy zgodności bądź niezgodności z zasadą pomocniczości. I tutaj nie mamy wątpliwości. Druga rzecz to sam projekt... Jak rozumiem, zdaniem rządu nie ma wystarczających argumentów, żeby połączyć dwa programy, które dotąd działały osobno. W tej sytuacji wydawać by się mogło, że my jako komisja także moglibyśmy takie wątpliwości podnieść i na przykład negatywnie zaopiniować na tym etapie tę propozycję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica:

Żeby przybliżyć państwu... Stanowisko rządu jest następujące. Rząd Polski dostrzega potrzebę kontynuacji obecnie funkcjonujących programów Customs 2013 i Fiscalis 2013. Na obecnym etapie prac nad projektem rozporządzenia brakuje wystarczających argumentów przemawiających za połączeniem dotychczas odrębnych programów. Dlatego zalecane jest powstrzymanie się od zajmowania jednoznacznego stanowiska do czasu przedstawienia przez Komisję Europejską wymiernych korzyści wynikających z ewentualnego połączenia, zwłaszcza korzyści dla państw członkowskich na poziomie krajowym. Szczególnego wyjaśnienia wymaga kwestia połączenia lub zachowania odrębności budżetowej każdego z sektorów programu Fiscus.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, ale w tym stanowisku rząd mówi, że się niejako powstrzymuje od wyrażenia opinii... Panie Ministrze, cały czas chodzi mi po głowie to, o czym mówi się w Unii Europejskiej i co kryje się pod hasłem *better regulation*. Jeśli się o tym mówi, to zawsze pojawia się pytanie, czy... Bo jeżeli chce się wprowadzić jakiegokolwiek zmiany, to muszą istnieć poważne argumenty za tym, żeby takie zmiany w ogóle inicjować, wprowadzać. Jeżeli nie ma takich argumentów, to właściwie nie powinno się podejmować decyzji – bo po co?

Ja nie wiem, czy w tej sytuacji – to pod rozwagę pana senatora sprawozdawcy – nie było lepiej, również z punktu widzenia działań, jakie podejmuje rząd, gdyby nasza komisja, biorąc ten argument pod uwagę, po prostu zaopiniowała tę propozycję negatywnie. To i tak będzie w toku. Zobaczymy, co z tego wyniknie. Jeżeli hasło *better regulation* jest istotne, to najpierw argumenty, a potem działanie. Prawda? Najpierw powinien zostać określony cel, jaki się chce osiągnąć, a dopiero potem następować powinny działania. Nie może być odwrotnie, jeżeli cel nie jest dobrze określony.

Pan senator Bierecki, potem pan minister.

Senator Grzegorz Bierecki:

Panie Przewodniczący, wydaje się, że... Cóż, mamy do czynienia z pomysłem scalenia dwóch istniejących programów. One mają być scalone w okresie siedmioletnim, taka jest perspektywa czasowa tej regulacji. Oczywiście jest, że w początkowym okresie te dwa komponenty będą egzystować równolegle do siebie, niemniej jednak celem tej regulacji jest doprowadzenie do całkowitego scalenia. Nie wiem, czy przeszkodą w wyrażeniu przez nas pozytywnej opinii jest fakt, że w okresie siedmioletnim przewidzianym na doprowadzenie do ujednoczenia tego oprogramowania będą przez jakiś czas funkcjonować dwa programy. Ja rozumiem argument dotyczący pieniędzy, który podnosi rząd, stwierdzając, że wprowadzenie tego nowego programu powinno nastąpić z jednoczesnym przekazaniem środków na zakup odpowiedniego wyposażenia. Nasze służby celne będą przecież musiały z tego wyposażenia korzystać. Chodzi o to, aby nie pojawiło się nagle dodatkowe, wymuszone obciążenie dla budżetu naszego państwa. Nie wydaje mi się jednak, że argument mówiący o istnieniu przez jakiś czas, do momentu całkowitego scalenia, dwóch programów, jest argumentem, który sprawia, że powinniśmy negatywnie opiniować sam projekt.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Panie Ministrze...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Kapica:

Panie Przewodniczący, te same wątpliwości targają nami czy osobami, które uczestniczą w dyskusjach w tym zakresie z Komisją Europejską. W tej chwili funkcjonują dwa programy na podstawie dwóch decyzji. Zmiana polega na tym, że wprowadza się jeden akt prawny, na podstawie którego będą funkcjonowały oba programy jako subfundusze z dwoma komitetami zarządzającymi. W związku z tym żadnej wartości dodanej z punktu widzenia zarządzania tymi środkami nie będzie. *A better regulation...* Efekt będzie tylko taki, że zamiast dwóch aktów prawnych będzie funkcjonował jeden. I tu jest wątpliwość, gdzie jest ta wartość dodana, poza statystyką dotyczącą liczby aktów prawnych. Być może w toku realizacji tego programu dojdzie do tego, co przewiduje pan senator, czyli że w pewnym

momencie, pomiędzy rokiem 2014 a rokiem 2020, zostanie ujednoczone zarządzanie tymi środkami w postaci... Zamiast dwóch subfunduszy będzie jeden i jeden komitet. Trudno powiedzieć. Wówczas budziłoby to z kolei inne wątpliwości, wątpliwości co do tego, czy środki, które są, powiedzmy, kierowane do obszaru podatkowego, nie uzyskują z punktu widzenia Komisji, która reprezentuje unię celną, priorytetu na rzecz unii celnej. To znowuż byłoby niekorzystne dla nas jako kraju, który powinien wspierać rozwój potencjału administracji podatkowej ze środków Unii Europejskiej. Nie chcielibyśmy, żeby Komisja środki na sprzęt dla służby celnej znalazła dzięki ograniczeniu zaangażowania w rozwój potencjału administracji podatkowej. Nie tą drogą... W związku z tym jest tutaj dużo wątpliwości z punktu widzenia zarządzania tymi środkami. Podstawowym efektem tych regulacji jest fakt, że nie będzie dwóch aktów, tylko jeden, co w statystyce... Na razie tylko to widać, nic więcej. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są inne pytania, wątpliwości? Nie ma.

Rozumiem, że propozycja senatora sprawozdawcy jest taka, aby komisja pozytywnie...

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Bierecki:

Nie, nie... Myślę, że pan minister przedstawił przed chwilą w swoim wystąpieniu bardzo ważne argumenty i powinniśmy wziąć je pod uwagę. W sytuacji, kiedy stanowisko rządu tak naprawdę nie precyzuje, czy rząd popiera, czy nie... Rząd ma wątpliwości, rząd nie wyraża jednoznacznego stanowiska. Myślę, że w związku z tym rzeczywiście bezpieczniej będzie przyjęć sugestie pana przewodniczącego i zaopiniować ten projekt negatywnie, zakładając, że stoi to w sprzeczności z zasadą *better regulation*. Tak że jeśli mogę, Panie Przewodniczący, zmienić zdanie...

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Zawsze można.)

...po wysłuchaniu wypowiedzi pana ministra i przedstawieniu tych ważkich argumentów, to z przyjemnością to zrobię.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dobrze. Wobec tego jest propozycja, aby komisja negatywnie zaopiniowała projekt rozporządzenia Parlamentu i Rady. Ten, o którym dyskutowaliśmy.

Kto jest za wyrażeniem negatywnego stanowiska komisji? (9)

Kto jest temu przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dobrze.

Panie Ministrze, nasza komisja negatywnie zaopiniowała projekt, o którym przed chwilą dyskutowaliśmy.

Proszę państwa, zamykam ten punkt.

Wracamy do kolejności, która miała być... Teraz punkt: piąty, szósty i siódmy.

Rozumiem, że można niektóre... Czy wszystkie trzy można rozpatrywać łącznie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik: Pierwsze dwa można.)

Pierwsze dwa. Wobec tego piąty i szósty jednocześnie...

Punkt piąty: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie wzmocnienia nadzoru gospodarczego i budżetowego nad państwami członkowskimi strefy euro dotkniętymi lub zagrożonymi poważnymi trudnościami w odniesieniu do ich stabilności finansowej.

Punkt szósty: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie wspólnych przepisów dotyczących monitorowania i oceny wstępnych planów budżetowych oraz zapewnienia korekty nadmiernego deficytu w państwach członkowskich strefy euro.

Proszę pana ministra Dominika o krótkie przedstawienie tych projektów.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

To są dwa projekty aktów prawnych, które stanowią uzupełnienie do sławetnego „sześciopaku”. To jest kolejny krok, który poczyniła Komisja Europejska parę tygodni temu, w stronę zwiększenia kontroli nad finansami publicznymi w państwach członkowskich, a przede wszystkim nad procedurą budżetową.

Chciałbym na wstępie zaznaczyć dwa elementy, elementy bardzo istotne, miejmy tego pełną świadomość. Te dwa projekty dotyczą tylko i wyłącznie państw strefy euro. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Te projekty w żaden sposób nie ograniczają prerogatyw parlamentów narodowych, jeżeli chodzi o ostateczne podejmowanie decyzji co do kształtu budżetów narodowych. Bo spotkałem się z takimi zarzutami, sugestiami czy wątpliwościami... Musimy sobie to jasno powiedzieć, bo takie zarzuty czy kwestie były podnoszone wcześniej w czasie różnych dyskusji. Mówiło się, że Komisja Europejska i inne państwa członkowskie próbują przejąć władzę parlamentów narodowych, jeżeli chodzi o przyjmowanie budżetów narodowych. Tutaj mamy tylko dodatkowe wymogi odnośnie do monitorowania i raportowania Komisji Europejskiej tego, co będzie się działo z budżetem czy jaki kształt może przyjąć budżet krajowy na następne lata. Komisja Europejska i państwa członkowskie mają prawo wyrażać swoją opinię co do tego, czy proponowane rozwiązania idą w dobrym kierunku, czy nie. Z doświadczenia kilkunastu ostatnich miesięcy wiemy, że prowadzona nie do końca odpowiedzialnie polityka budżetowa niektórych państw członkowskich powoduje problem dla wszystkich państw członkowskich. Unia Europejska jest postrzegana globalnie i to, co się dzieje w Grecji, we Włoszech, w Portugalii, w Hiszpanii czy na Węgrzech rzuca na sytuację finansową pozostałych państw członkowskich. Nie możemy od tego problemu uciec, nie możemy

udawać, że nas to nie dotyczy, nie możemy tolerować, że poszczególne kraje robią, co chcą, a my wszyscy za to płacimy.

I teraz tak... Rozporządzenie o sygnaturze COM (2011) 819 dotyczy sytuacji państw strefy euro, które mają... Te państwa mogą znaleźć się w dwóch różnych sytuacjach, to znaczy mogą być zagrożone poważnymi trudnościami w odniesieniu do ich stabilności finansowej albo mogą mieć już rzeczywisty problem w tym zakresie. W obydwu przypadkach te państwa będą korzystały z pomocy bądź Komisji Europejskiej, bądź Międzynarodowego Funduszu Walutowego, bądź innych państw członkowskich. Mamy zatem taką sytuację: problem z finansami publicznymi danego kraju jest przypuszczalny bądź już zdiagnozowany, istniejący, i państwa członkowskie sięgnęły po pomoc zewnętrzną. I teraz, możliwe są dwa rodzaje zachowań po stronie Komisji Europejskiej i państw członkowskich. W pierwszej sytuacji, kiedy istnieje poważne zagrożenie trudnościami finansowymi w odniesieniu do stabilności finansowej, państwo członkowskie ma obowiązek dokładnego raportowania Komisji Europejskiej o sytuacji budżetowej i krajowym rynku finansowym oraz przyjmowania ekspertów Komisji Europejskiej, którzy regularnie będą przyjeżdżali i monitorowali sytuację w danym państwie członkowskim. Komisja Europejska ma prawo współpracować... dawać zalecenia państwom członkowskim, które są dotknięte taką sytuacją, co do dalszych działań, co do tego, w jakiej formie ta pomoc zewnętrzna powinna być wykorzystywana.

Mamy drugą grupę państw członkowskich – państwa, które są w kryzysie, które odczuwają negatywne dla ich sytuacji finansowej skutki tego, co się dzieje. Takie państwo członkowskie ma obowiązek opracować w porozumieniu z Komisją Europejską plan dostosowawczy, który ma na celu przywrócić stabilność finansów publicznych w danym kraju.

Wydaje się, że obydwa sposoby działania są jak najbardziej słuszne. Mamy tu sytuację, kiedy inne państwa członkowskie bądź instytucje międzynarodowe zaczynają finansowo wspierać dany kraj członkowski. I dobrze by było, żeby ta pomoc była wykorzystywana we właściwy sposób i żeby przyczyniła się do jak najszybszego przywrócenia stabilności finansowej w danym kraju. Co ważniejsze... Wydaje mi się, że to jest bardzo istotny element. W tej drugiej sytuacji, kiedy jest już wprowadzony plan dostosowawczy, plan naprawczy, to dane państwo członkowskie ma w tym momencie zawieszoną procedurę nadmiernego deficytu. To znaczy, że nie podlega sankcjom, jeśli realizuje program naprawczy przygotowany w porozumieniu z Komisją Europejską. Proszę pamiętać, że ten plan naprawczy to nie jest dokument narzucony – on jest opracowywany przez państwo członkowskie w porozumieniu z Komisją Europejską i opiniowany przez Radę Ecofin. Suwerenność pozostaje, ale... To jest pewien *deal*: dostaniecie pomoc, ale musicie ją wykorzystać we właściwy sposób, czyli na ratowanie swojej sytuacji, a nie na jakieś dziwne...

Jeżeli chodzi o ten projekt rozporządzenia, to stanowisko rządu jest pozytywne, popieramy... Oczywiście on dotyczy tylko państw strefy euro. Polska może przyjąć te

zasady w przyszłości, ale ewentualną decyzję podejmiemy dopiero wtedy, kiedy będziemy znali ostateczny kształt tego rozporządzenia. W tej chwili to jest bardziej na zasadach dobrowolnych niż wymuszonych... Rozporządzenie samo w sobie nie przewiduje obligatoryjności stosowania tych rozwiązań w państwach spoza strefy euro.

I teraz drugie rozporządzenie, sygnatura COM (2011) 821, dotyczące monitorowania i oceny wstępnych planów budżetowych. Ono jest trochę łagodniejsze, ono po prostu określa pewną procedurę komunikowania Komisji Europejskiej zamierzeń budżetowych na rok następny przez państwo członkowskie. Do 15 kwietnia – dotyczy to tylko państw strefy euro – powinny zostać przekazane średniookresowe plany fiskalne, a do 15 października zaprezentowany projekt budżetu na następny rok. Poza tym oczekuje się, że państwa członkowskie będą miały reguły fiskalne – to jest coś, co w Polsce już istnieje, czyli nie byłoby to dla nas większym problemem – oraz zorganizowania czegoś w rodzaju niezależnych rad fiskalnych do monitorowania wdrażania wspomnianych reguł, do monitorowania i wdrażania budżetu w ogóle.

Na podstawie tych projektów planów budżetowych Komisja Europejska wydawałaby ogólną ocenę sytuacji budżetowej w strefie euro, mogłaby również, jeżeli uzna to za konieczne, wydawać do 30 listopada danego roku opinie na temat poszczególnych projektów. Nie musi być konieczne tak, że wszystkie projekty budżetów Komisja będzie oceniała indywidualnie. Komisja może zwrócić uwagę jedynie na te, które w jej ocenie niosą za sobą pewne zagrożenia, przede wszystkim dla stabilności strefy euro.

Stanowisko rządu jest pozytywne. Uważamy, że tego typu działania idą w dobrym kierunku. Stabilność strefy euro jest jednym z naszych najważniejszych priorytetów, to znaczy mamy pełną świadomość tego, że bez stabilizacji strefy euro trudno będzie Polsce w odpowiednim tempie rozwijać się w przyszłości. Unia jest dla nas, jakkolwiek na to patrzeć, głównym partnerem handlowym i zawirowania na rynkach strefy euro bezpośrednio rzutują na sytuację finansową w Polsce.

Nie przystępujemy w tej chwili... Nie mamy obowiązku stosowania tych zasad, nie wykluczamy jednak dobrowolnego stosowania ich w przyszłości. Przy czym, jak mówiłem, część z nich... Polska jest w tej dobrej sytuacji, że wiele naszych rozwiązań związanych z finansami publicznymi stało się rozwiązaniami modelowymi dla innych państw członkowskich. Wiele reguł, które dopiero są wdrażane przez państwa członkowskie, my już dawno przyjęliśmy i w Polsce funkcjonują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Pan senator Marek Ziółkowski, bardzo proszę.

Senator Marek Ziółkowski:

Moja rola jest bardzo prosta. Chodzi o dwa projekty rozporządzeń Parlamentu i Rady. Pierwsze rozporządzenie dotyczy wzmocnienia nadzoru gospodarczego i budżetowego nad państwami strefy euro, które albo wpadły w problemy

i biorą pomoc, albo są zagrożone poważnymi trudnościami. Drugie rozporządzenie Parlamentu i Rady dotyczy harmonizacji w zakresie przedstawiania budżetów przez państwa narodowe. Dotyczy to strefy euro, ma na celu wzmocnienie kontroli informacji, wzmocnienie „sześciopaku”, o którym pan minister mówił. Sądzę, że to leży w polskim interesie narodowym, ponieważ lepsza kontrola nad wydatkami państw członkowskich strefy euro rzutuje pośrednio, tak jak pan minister wskazał, na naszą sytuację.

My w tej chwili opiniujemy ten projekt. Możemy się do tego przyłączyć dobrowolnie na takiej zasadzie, jak to zostało wskazane w enuncjacjach przedstawicieli rządu. Sądzę, że tego typu regulacje są dobre. One nie naruszają zasady pomocniczości.

Jedyny problem, jaki tu mam, to jest ten nadmierny... Chodzi o procedurę nadmiernego deficytu. Z jednej z tych regulacji wynika, że kiedy poddajemy się temu monitorin- gowi, to ta procedura zostaje czasowo z nas zdjęta. W drugim rozporządzeniu, dotyczącym harmonizacji... Okazuje się, że w dalszym ciągu będzie się bardzo pilnowało tego, by ten deficyt był stopniowo zmniejszany. Gdyby pan minister ten problem mi wyjaśnił... Co się dzieje z procedurą nadmiernego deficytu, którą są objęte państwa członkow- skie, w momencie kiedy te państwa poddają się nadzorowi, kontroli europejskiej i z Unią współpracują?

Generalnie... Jestem zdecydowanie za przyjęciem jed- nego i drugiego stanowiska rządu. Sądzę, że to jest jak najbardziej wskazane.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są inne pytania do pana ministra?

Pan senator Bierecki.

Senator Grzegorz Bierecki:

Ja mam wątpliwości co do tego, czy ta regulacja rze- czywiście jest zgodna z zasadą pomocniczości. Mamy do czynienia z sytuacją, która nie jest sytuacją hipotetyczną – ona w tej chwili ma miejsce. Wszyscy śledzimy przecież wydarzenia greckie. I pojawia się pytanie o zakres odpowiedzialności Komisji Europejskiej i instytucji europejskich, w tym Europejskiego Mechanizmu Stabilności, w przypad- ku, powiedzmy, wydania błędnych zaleceń. Państwa człon- kowskie będą musiały bezwarunkowo podporządkować się decyzji Komisji Europejskiej, a tym bardziej Europejskiego Mechanizmu Stabilności, który w dowolnym momencie może zażądać od każdego kraju wpłaty dodatkowych środ- ków, może zażądać realizacji określonej polityki fiskalnej i gospodarczej. To, co się dzieje w tej chwili w Grecji... Dwa dni temu czytałem wypowiedź prezesa centralnego banku Czech, który powiedział, że generalnie cała ta pomoc została zmarnowana, że nie ma szans na to, żeby Grecja wydobyła się z zadłużenia, i że tak naprawdę to odwle- czono upadłość po to, żeby spłacić prywatne banki, które kupowały obligacje, kupowały...

(Senator Marek Ziółkowski: 50%...)

Teraz się mówi, że nawet 75%. A koszty tych decyzji – decyzji, którym kraje będą musiały bezwarunkowo się

podporządkować – będą ponosić podatnicy z danej kraju. Zastanawiam się więc, czy jednak nie mamy tu do czynienia z naruszeniem zasady pomocniczości.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, chciałbym tylko przypomnieć, że eks- perci komisji, nasi analitycy, uważają, że zasada pomocni- czości nie jest naruszona ani w pierwszym, ani w drugim przypadku.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Mamy sytuację... Wiemy, jaka jest rzeczywistość. Był pakt stabilności funkcjonujący przez ileś lat na poluzowa- nych zasadach i widzimy, czym to się skończyło. Sposób raportowania i monitorowania tego, co się dzieje w pań- stwach członkowskich, jeżeli chodzi o ich budżety, statystyki itd., był daleki od ideału i doprowadził do tego, że wiele państw członkowskich mogło ukrywać swoje problemy poprzez angażowanie się w różne dziwne transakcje. Miało nawet miejsce ukrywanie dzięki pomocy ekspertów pew- nych swoich zobowiązań. I to wszystko było tak naprawdę przesuwanie problemów w czasie. To pierwsza rzecz.

Druga sprawa, ewidentna po tych kilkunastu miesiącach doświadczeń – żadne państwo członkowskie nie poradzi so- bie samo, zwłaszcza państwo ze strefy euro. Sytuacja jest taka, że... Strefa euro daje niewątpliwie dużo pozytywnych elementów, zwłaszcza dla słabszych państw członkowskich. Wiele państw mniejszych, słabszych, grzeje się na przykład blaskiem Niemiec, które mają tak silną gospodarkę. Siła nie- mieckiej gospodarki powoduje zwiększenie atrakcyjności całego systemu euro. Te państwa przez lata korzystały z ta- niego finansowania, na bardzo dogodnych warunkach, ale widzimy, że źle to wykorzystają. I powstaje dylemat, czy dalej powinniśmy utrzymywać taki stan rzeczy, że dwie czy trzy silne gospodarki muszą ciągnąć resztę i brać na siebie błędne decyzje pozostałych państw członkowskich. Oczywiście ta- kiego stanu rzeczy nie można utrzymać na dłuższą metę.

Te dwa rozporządzenia wprowadzają większy monito- ring tego, co się dzieje, i pewną furtkę, wyjście... Pierwsze rozporządzenie mówi tak. Jeżeli korzystacie z pomocy fi- nansowej, to my, biorąc pod uwagę to, co się stało w Grecji, będziemy żądali szczegółowych informacji o tym, co z tą pomocą robicie. I nie dostaniecie kolejnych transz, kolej- nych pieniędzy... Nie chodzi o to, żeby kolejny raz wam dać. Wy musicie pokazać wiarygodny plan działania, po- wiedzieć, co z tymi pieniędzmi będzie się działo. W innym przypadku nie będzie takiej pomocy.

Poza tym to rozporządzenie wprowadza coś, co w mojej ocenie jest bardzo pozytywnym elementem – alternatywę dla procedury nadmiernego deficytu. Do tej pory mamy procedurę nadmiernego deficytu, państwa członkowskie wpadają powyżej 3%... Traktaty są bardzo słabe, jeżeli

chodzi o regulacje w tym zakresie, bo przewidują niejasne rozwiązania... Jeśli któreś państwo ma nadmierny deficyt spowodowany jakimiś zewnętrznymi uwarunkowaniami, to mimo wszystko w ciągu dwóch lat powinno go zredukować, dojść do właściwego poziomu. Traktat nie był pisany na miarę obecnej sytuacji, czyli sytuacji globalnego kryzysu czy potężnych zawirowań w całej Unii Europejskiej. Dlatego ewidentne jest, że nikt w dwa lata tego nie zrobi. Gdybyśmy stosowali literalnie przepisy traktatu i rozporządzeń obecnie obowiązujących... Prędzej czy później państwo członkowskie musi zostać poddane sankcjom za to, że nie redukuje deficytu. Poza tym ewidentne jest, że redukcja deficytu w tak krótkim czasie nie wszystkim wyjdzie na dobre, bo oznaczałaby zatrzymanie niezbędnych inwestycji i gwałtowne spowolnienie popytu wewnętrznego. Wpadamy w pewną spiralę...

Ten projekt daje alternatywę. Mówimy: rozumiemy, że macie nadmierny deficyt, jest problem, ale jeżeli razem usiądziemy przy stole i napiszemy wspólny program naprawczy, który będziecie potem realizowali, to te wszystkie sankcje pójdą na bok, nie będziecie im podlegać. Moim zdaniem to jest bardzo, bardzo istotna propozycja, bo po raz pierwszy pokazuje się, że Komisja nie jest tylko od straszenia i karanja, ale ma coś do zaproponowania.

Proszę pamiętać, że działania Komisji podlegają weryfikacji wszystkich państw członkowskich w Unii Europejskiej, to wszystko jest później przedmiotem dyskusji na spotkaniu Rady Ecofin. A zatem to nie jest tak, że Komisja ma monopol na wiedzę i będzie od teraz rządziła finansami publicznymi w poszczególnych państwach członkowskich. Komisja, powiedziałbym, musi z tym iść na spotkanie Ecofin. Monitorowanie wykonywania zobowiązań przez państwo członkowskie dokonywane jest na poziomie Komisji, na poziomie Komitetu Ekonomiczno-Finansowego, w którym zasiadają wiceministrowie finansów, i na poziomie Rady Ecofin, w której zasiadają ministrowie finansów. Dzięki temu będzie w tym zakresie pełna przejrzystość, będzie pełna publiczna debata na temat tego, czy rekomendacje są właściwe i czy są właściwie wypełniane. Poza tym zwiększa się też nadzór Parlamentu Europejskiego nad całym tym procesem, bo państwa członkowskie mogą być, razem z prezydentą i z Komisją, zapraszone na posiedzenia poszczególnych komisji i mogą prezentować swoje rozwiązania. Wydaje mi się zatem, że to idzie w dobrym kierunku.

Ja nie widzę tutaj szczególnego zagrożenia, że państwa członkowskie będą musiały płacić, a... Chodzi o to, że w tej chwili muszą płacić, ale nie mają kontroli nad tym, jak to jest wydatkowane. FSF może być uruchomiony... To znaczy wszystkie państwa strefy euro są zobowiązane do wpłacania środków jako pomoc do FSF, ale nie mamy w tym zakresie elementu monitorowania. Teraz dokładamy element monitorowania. Polska w żadnym wypadku nie jest zobowiązana do zapłacenia czegokolwiek. Jeżeli ktoś płaci i wspiera państwa członkowskie, to oczywiście ma prawo zapytać: co wy z tymi pieniędzmi robicie? Powiązania w strefie euro są takie, że jedni płacą, a drudzy z tego korzystają. Stabilność waluty jest niezbędna dla całej Unii Europejskiej. Musimy po prostu znaleźć jakiś kompromis.

To jest dopiero początek debaty nad tymi rozporządzeniami. Cały czas jest wiele państw, które mają problem z tym, że ich procedury budżetowe będą podlegały pewnemu monitorowaniu. Proszę pamiętać, że to parlament krajowy podejmie ostateczną decyzję co do tego, jaka jest struktura dochodów i wydatków na następny rok. Może wziąć pod uwagę to, co proponuje Komisja Europejska, może tego pod uwagę nie wziąć, ale ma pełną świadomość, że... Moim zdaniem, w debacie budżetowej pojawia się jeden dodatkowy poważny element. Bo w tej chwili debata budżetowa wygląda tak: jest rząd, który przedstawia swoją wizję, a potem jest dyskusja w parlamencie i dwie strony przerzucają się argumentami. A teraz pojawi się, powiedziałbym, ekspert, trzecia strona, która będzie mówiła o tym, że pewne rozwiązania mogą być bardziej lub mniej korzystne. Parlament Europejski ma zatem do dyspozycji nie tylko jednostronną deklarację rządu, który może niejako zaślaniać się Komisją Europejską i mówić: ale tak nam mówiła Komisja w Brukseli. Parlament Europejski dostanie pisemne stanowisko Komisji Europejskiej o procedurze budżetowej niezależne od stanowiska rządu i sam będzie mógł podjąć decyzję, czy to, co proponuje rząd, rzeczywiście powinno zostać przyjęte. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, wydaje mi się... Z jednej strony w Unii Europejskiej obowiązuje zasada solidarności. Wszyscy na nią liczymy, mamy nadzieję, że w razie czego będziemy mogli z niej skorzystać. Z drugiej strony obowiązywać powinna zasada, o której się nie mówi, to znaczy zasada odpowiedzialności. Odpowiedzialności za to, że nawet jeżeli zapisze się tak, jak było w pakcie stabilności... On nie był przestrzegany być może dlatego, że nie było konsekwencji... My po prostu umówiliśmy się, że tak ma być. Ale to w ten sposób nie działa. Tak ja na to patrzę.

Ja bym nie chciał, żeby środki, których trzeba użyć do realizowania zasady solidarności, były marnotrawione przez państwo, które z tej solidarności korzysta. Tak jak ja to widzę... Nie ma wyjścia, trzeba wprowadzić pewien przymus. Państwa muszą się umawiać, że na taki przymus w razie czego się godzą. To jest trochę jak dyskusja o tym, czy naruszana jest zasada suwerenności danego państwa, kiedy wstępuje ono do Unii Europejskiej lub jakiegokolwiek innego układu. Wydaje mi się, że jeżeli już, to jest to świadome działanie... Coś za coś, jedno z drugim. Jedno bez drugiego nie będzie funkcjonowało, tak jak pan minister mówił. To w przeszłości się nie udało.

Pan minister jeszcze raz.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Jeżeli mogę, Panie Przewodniczący...

Jeszcze jedna uwaga. To, co jest proponowane, to nie jest novum. Chodzi jedynie o przeniesienie pewnych standardów międzynarodowych na poziom unijny. Proszę pamiętać, że jeżeli państwo członkowskie korzysta z pomocy funduszu

walutowego, to realizuje dokładnie taką samą zasadę, która tutaj jest opisana. Przyjeżdża przedstawiciel funduszu, analizuje sytuację, w porozumieniu z państwem członkowskim pisze program naprawczy, choć w dużej mierze to eksperci funduszu piszą ten program naprawczy, i mówi tak: dostaniecie kolejne transze pomocy pod warunkiem, że zrealizujecie ten program tak, jak on jest napisany, a jeżeli go nie będziecie realizowali, to nie dostaniecie tej pomocy. My po prostu przenosimy na poziom Unii pewien mechanizm, który od lat funkcjonuje i się sprawdził, bo okazało się, że tego właśnie w Unii brakuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Pan senator Bierecki jeszcze.

Senator Grzegorz Bierecki:

Dziękuję bardzo.

Ta dyskusja jest troszeczkę obok mojego pytania – ja pytałem o zakres odpowiedzialności instytucji unijnych – więc może sprecyzuję pytanie. Czy prawdą jest, że decyzje podejmowane przez radę Europejskiego Mechanizmu Stabilności nie będą podlegały jurysdykcji Trybunału Sprawiedliwości i że Europejski Mechanizm Stabilności korzysta z pełnego immunitetu? Chodzi o to, że rząd lokalny, który będzie musiał się podporządkować decyzji, nie będzie mógł tej decyzji zaskarżyć, nawet korzystając z istniejących mechanizmów wypracowanych w Unii Europejskiej. To jest moje pytanie, pytanie o zakres odpowiedzialności. Ja nie pytam o to, czy sensowna jest dyscyplina finansowa, bo z tym się wszyscy przecież zgadzamy. Prawda? Ja pytam tylko o zakres odpowiedzialności. Przypadek, w którym... Europejski mechanizm finansowy wtedy jeszcze nie istniał, ale... Europa wydała mnóstwo pieniędzy na Grecję, a teraz drapie się po głowie i mówi, że wydając te pieniądze, chyba się pomyliła. Prawda? A spłacać je będą Grecy. W związku z tym pytanie jest takie: jaki jest mechanizm odpowiedzialności? Czy prawdą jest, że będzie pełen immunitet dla tej instytucji?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo.

W momencie, kiedy Grecja uzyskiwała pomoc, ESM nie istniał, był dopiero projektowany. Poza tym to jest tak naprawdę pewien instrument wykonawczy do polityki... Bo program, jaki ma dany kraj realizować, określany jest zgodnie z tymi rozporządzeniami. To, jaki program naprawczy zostanie uzgodniony z danym krajem i jak on jest później realizowany, oceniane jest przez Radę, przez państwa członkowskie i przez Komisję. ESM jest jednym ze źródeł finansowania tej pomocy. Ja tutaj nie widzę konfliktu, bo to jest tylko... ESM ma zgromadzić środki, a jeżeli będzie decyzja

polityczna o wypłaceniu tych środków państwu członkowskiemu, to ma ją zrealizować. On może jedynie kontrolować to, czy warunki spłaty są realizowane tak, jak to przewiduje umowa. I tutaj możemy mieć pewien... Chodzi o relacje, o traktowanie tego typu pożyczkodawców tak, żeby mieli na przykład specjalne uprzywilejowanie... Tu wchodzimy w kwestie długu międzynarodowego, w relacje pomiędzy zadłużeniem danego kraju wobec innych pożyczkodawców i zobowiązaniami wobec ESM. To, o czym pan senator mówi, prawdopodobnie... I tutaj, w przypadku tych relacji, jest ta możliwość wyłączenie jurysdykcji ETS... Tak jak na przykład w przypadku obligacji. Wszystkie obligacje, które dane państwo emituje, są oceniane międzynarodowo, niewypełnienie zobowiązań wobec jednego dłużnika powoduje tak zwane *cross default* wobec wszystkich innych. Ja myślę, że to, o czym pan senator mówi, dotyczy tego typu relacji. Chodzi o tego typu wyłączenia dla ESM, a nie o wyłączenie programu naprawczego spod jurysdykcji kogokolwiek. Mamy tutaj, powiedzmy, dwa poziomy – Rada, Komisja i państwa członkowskie uzgadniają program naprawczy, a ESM jest, jak już powiedziałem, jednym ze źródeł finansowania takiego programu. To może być Międzynarodowy Fundusz Walutowy, ESM czy pojedyncze państwa członkowskie, które mogą wesprzeć dobrowolnymi, indywidualnymi pożyczkami, tak jak na przykład... Świetnym tego przykładem jest Islandia. Islandia korzystała z programu naprawczego napisanego przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, ale finansowanego z różnych źródeł, między innymi przez Polskę. I teraz wszyscy... Relacje pomiędzy dłużnikami muszą być uzgadniane. Wszyscy zobowiązują się do tego, że wypłacamy wtedy, kiedy Islandia zrealizuje odpowiednie elementy, kiedy będą raporty to potwierdzające itd. I tutaj mamy zastosowany dokładnie ten sam mechanizm. Czym innym jest program naprawczy, czym innym są późniejsze relacje wynikające z pojedynczych pożyczek między pożyczkobiorcą a pożyczkodawcą, bo każdy pożyczka na troszeczkę innych zasadach. A musi istnieć jeden spójny system.

Tak że ja nie widzę tutaj, Panie Senatorze, większego zagrożenia dotyczącego wyłączenia w niekontrolowany sposób jurysdykcji... ESM ma swoją specyficzną rolę – on musi zgromadzić środki i pilnować... pilnować także swojej wiarygodności. Te systemy będą działały tylko wtedy, kiedy będą miały najwyższy rating, kiedy będą w stanie jak najtaniej pożyczać pieniądze na rynku, żeby je potem, że tak powiem, odpożyczyć potrzebującym państwom członkowskim. Do tego potrzebna jest stabilność prawna i finansowa takiego instrumentu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze coś?

(*Senator Grzegorz Bierecki*: Tak.)

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Bierecki:

Ja śledzę dyskusję dotyczącą tego mechanizmu w prasie, także w prasie zagranicznej, i widzę, że jednym z naj-

ważniejszych zarzutów wysuwanych wobec tego projektu jest właśnie brak kontroli nad strukturą, która będzie miała ogromne uprawnienia władcze w stosunku do rządów krajowych. Europejski Mechanizm Stabilności będzie mógł wydawać wiążące zalecenia poszczególnym rządów krajowym, a jednocześnie, ze względu na proponowany immunitet, jego decyzje nie będą podlegać żadnej następczej kontroli. Ta kwestia jest podnoszona w wielu publikacjach, stąd moje pytania i moje zaniepokojenie. Chodzi o to, że nagle może powstać struktura, która będzie poza kontrolą demokratyczną, a także poza kontrolą prawną. To jest powód do niepokoju. Ja oczywiście cenię wypowiedzi pana ministra, który zapewne głębiej zna te regulacje, i jeśli pan minister z przekonaniem twierdzi, że nie ma powodu do obaw, to ja także będę spał spokojnie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby coś dodać?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Nie chcę przedłużać tej dyskusji... Ja mam naturalną tendencję do porównywania tego, co się dzieje, z pozycją funduszu walutowego. To jest instytucja, która nie podlega jurysdykcji żadnego z państw członkowskich i również bezpośrednio wydaje zalecenia państwom członkowskim, stawia warunki wprost: dostaniecie pieniądze, jeśli konkretne działania zostaną wdrożone.

Musimy pamiętać, że... Podstawowa kwestia jest taka, że państwo członkowskie samo wpędziło się w problemy, swoim nieodpowiedzialnym zachowaniem doprowadziło do problemów. I oczekuje teraz pomocy zewnętrznej, żeby z tych problemów wyjść. Każda osoba, która pożycza komuś pieniądze, mówi tak: no dobrze, pożyczę ci, ale w momencie, kiedy dasz minimalną gwarancję, że ja te pieniądze dostanę z powrotem. Prawda? Ja w tej chwili przedstawiam bardzo uproszczony mechanizm, ale w tych regulacjach mniej więcej o to chodzi. My musimy... Te regulacje są nieco rozbudowane po to, żeby... Nie piszemy, że narzucamy państwom członkowskim swoją wolę, ale mówimy tak: dostaniecie pomoc po warunkiem, że będziecie pieniądze wykorzystywali we właściwy sposób, a nie po raz kolejny finansowali na przykład wydatki z budżetu, które nie mają żadnych skutków pro wzrostowych czy to w postaci modernizacji kraju, czy jakiegokolwiek innej. Nie może być tak, że zachowujecie starą strukturę i nic z tego nie będzie wynikało, bo wiemy, że za trzy lata będziecie mieć dokładnie ten sam problem. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jeszcze nasz analityk, pan doktor Andrzej Wójtowicz. Bardzo proszę.

Analityk w Dziale Spraw Unii Europejskiej w Biurze Spraw Międzynarodowych i Unii Europejskiej w Kancelarii Senatu Andrzej Wójtowicz:

Ja chciałbym jedynie podzielić się z państwem pewną refleksją. Gdybyśmy oceniali efektywność czy skuteczność tych działań, to po upadku Lehman Brothers we wrześniu 2008... Dzisiaj mamy rok 2012 i właściwie nic pozytywnego nie widać. Te regulacje, które są proponowane przez Komisję, są regulacjami wybitnie spóźnionymi.

Dzisiaj obserwujemy również, powiedziałbym, ucieczkę do przodu. Komisja próbuje zaistnieć, ale... Nie dla wszystkich jest tajemnicą, że w tej chwili pojawiają się różne dziwne dokumenty. W ubiegłym tygodniu pojawiła się międzyrządowa umowa na rzecz wzmocnienia gospodarczego strefy euro. W tym tygodniu ta umowa została już zmieniona na traktat. Tam są bardzo dokładne zapisy, które dotyczą tylko i wyłącznie krajów strefy euro. Takie kraje jak Polska mogą do tego przystąpić na zasadzie dobrowolności, ale w zamian nie otrzymają nic, nie mogą nawet uczestniczyć w spotkaniach szczytu strefy euro. Komisja Europejska może być dopraszana, ale nie musi być dopraszana. Parlament Europejski może być informowany o tym, co się dzieje, ale nie musi być informowany. Tę sytuacją obserwujemy właściwie już od czasu prezydencji węgierskiej. Pamiętam, jak pan prezydent Juncker mówił wyraźnie: to są porozumienia międzyrządowe, nie musi to dotyczyć wszystkich krajów, które należą do Unii Europejskiej, w związku z czym my załatwiamy to we własnym zakresie. Istnieje, bym powiedział, obawa, że w tej chwili sankcjonuje się podział Europy na grupy krajów. W ubiegłym tygodniu mówiono o dziewięciu krajach. W tym tygodniu, kiedy mamy już traktat i jest niejako zapewnione, że piętnaście krajów strefy euro przystąpi do tego traktatu... Ostatni punkt art. 14 mówi, że jeżeli po wykonaniu analizy tego, co po pięciu latach stanie się z tym traktatem, wszyscy dojdą do wniosku, że wyniki są obiecujące, nastąpi próba inkorporacji tych zapisów do traktatów europejskich. Jaki z tego wniosek? No niestety każdy ratuje się na swój sposób, tak można powiedzieć. Jeżeli mówimy o odpowiedzialności, to... Wydaje się, że niektóre kraje właściwie cudzym kosztem próbują swoją skórę ratować. To jest ogólna uwaga. Ja się po prostu obawiam, że opóźnienie funkcjonowania tych zapisów, które dzisiaj są dyskutowane, spowoduje, że mogą powstać naprawdę duże wątpliwości co do tego, czy one będą skuteczne w przyszłości. Bo być może za kilka miesięcy będziemy mieć zupełnie inną sytuację ekonomiczną, finansową czy nawet polityczną. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Jak rozumiem, te regulacje, te propozycje, na razie trzeba przyjąć. Zgodnie z traktatem z Lizbony – my wszyscy się na to zgodziliśmy – państwa mogą zawiązywać grupy na zasadzie tworzenia obszarów wzmocnionej współpracy.

Wobec tego to jest zgodne z tymi zapisami, które przyjęliśmy, ratyfikowaliśmy.

Rozumiem, że propozycja pana senatora sprawozdawcy jest taka, aby komisja...

Senator Marek Ziółkowski:

...poparła stanowisko rządu i stwierdziła, że nie ma sprzeczności z zasadą pomocniczości.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Jednocześnie przyjmujemy opinię pozytywną w stosunku do tych projektów.

(*Senator Marek Ziółkowski*: Tak.)

Czy są inne propozycje w sprawie dokumentu o sygnaturze COM (2011) 819? Nie ma.

Wobec tego komisja pozytywnie opiniuje ten projekt.

(*Senator Grzegorz Bierecki*: Nie będziemy głosować?)

Zasada pracy komisji jest taka, że jeżeli nie ma sprzeciwów, to nie głosujemy. Chyba że pan senator zgłasza sprzeciw...

(*Senator Grzegorz Bierecki*: Ja jestem nowym dzieckiem w tej komisji, więc nie wiem...)

Dobrze, ja powtórzę. Jeżeli będzie sprzeciw, że wtedy będziemy głosować. Jeżeli nie ma sprzeciwu, to oznacza, że nie ma innej propozycji.

(*Senator Grzegorz Bierecki*: W takim razie pozwolę sobie zgłosić sprzeciw.)

Dobrze, jest sprzeciw.

W takim razie przegłosujemy teraz propozycję senatora sprawozdawcy.

Kto jest za przyjęciem pozytywnej opinii komisji odnośnie do projektu rozporządzenia Parlamentu i Rady? Chodzi o dokument o sygnaturze COM (2011) 819.

Kto jest za przyjęciem pozytywnej opinii komisji? (8)

Kto jest przeciwny? (2)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję bardzo.

Komisja pozytywnie zaopiniowała projekt tego dokumentu.

Teraz projekt rozporządzenia Parlamentu i Rady... Dokument o sygnaturze COM (2011) 821. Propozycja senatora sprawozdawcy jest taka, aby pozytywnie zaopiniować ten projekt.

Czy są inne propozycje? Nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego komisja pozytywnie opiniuje ten projekt, bez głosowania.

Zamykam te dwa punkty.

Przechodzimy do punktu siódmego: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wymogów ostrożnościowych dla instytucji kredytowych i firm inwestycyjnych.

Proszę pana ministra o krótkie przedstawienie tego projektu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

To jest rozporządzenie, które także jest efektem sytuacji zaistniałej parę lat temu, to jest kryzysu finansowego. Jest to odpowiedź na potrzeby zwiększenia wymogów ostrożnościowych wobec banków i instytucji finansowych.

Ten projekt rozporządzenia zawiera przepisy dotyczące funduszy własnych instytucji finansowych i kredytowych – chodzi o sposób ich identyfikowania, obliczania i minimalne wymogi – ryzyka kredytowego, ryzyka rynkowego, ryzyka operacyjnego, sekurytyzacji, dużych ekspozycji, płynności, dźwigni finansowej itd. To są wszystkie podstawowe elementy, które decydują o bezpieczeństwie finansowym instytucji kredytowych czy instytucji finansowych.

Istnieje konieczność dokonania przeglądu tych wszystkich wymogów ze względu na to, że zasady, które kiedyś wydawały się bardzo oczywiste, w tej chwili nie do końca spełniają swoje zadanie. Kiedyś stanowiło niemal pewnik, że państwa nie bankrutują, a więc że papiery skarbowe emitowane przez państwa są najbezpieczniejszym środkiem lokowania kapitałów. W tej chwili wiemy, że to nie zawsze jest najlepsze rozwiązanie.

Jak mówię, to rozporządzenie zawiera bardzo dużo elementów technicznych, o których trudno dyskutować, bo kwestia tego, jak klasyfikować pewne transakcje, jakie przypisywać im ryzyko itd. to jest wiedza ekspercka. Idea jest taka – zwiększyć zabezpieczenie kapitałowe tych instytucji i lepiej dokonywać oceny ryzyka, żeby zabezpieczenie kapitałowe było odpowiednie w stosunku do skali ryzyka podejmowanego przez te instytucje.

Polska generalnie popiera ten projekt, mamy jednak pewne wątpliwości. Wątpliwości dotyczą przede wszystkim tak zwanych podgrup płynnościowych. Chodzi o rozliczenia płynności na poziomie podgrupy finansowej, a nie na poziomie poszczególnych instytucji, które wchodzi w skład takiej podgrupy płynnościowej. Wolelibyśmy, żeby jednak nie doprowadzono do takiej sytuacji, w której poprzez konsolidowanie pewnego wyniku można ukryć problemy poszczególnych instytucji na poziomie grupy. Ma to konsekwencje zwłaszcza w przypadku transgranicznego świadczenia usług czy... Chodzi o to, że grupa generalnie wygląda pozytywnie, ale potem może się okazać, że niektóre instytucje w państwach członkowskich mogą mieć poważne problemy. Zasada, której my przestrzegamy... Płaci państwo, w którym taka instytucja jest ulokowana, czyli jeżeli jakiś oddział na naszym terenie miałby problemy, to nasz BFG będzie płacił za depozyty, które są w tym banku ulokowane. W związku z tym wolelibyśmy mieć pełną jasność i przejrzystość co do sytuacji finansowej takiego banku w Polsce. W grupie on może wyglądać porządnie, ale w szczególności nie do końca.

Takie są podstawowe elementy. Jest oczywiście kilka elementów technicznych do wyjaśnienia w trakcie dyskusji na spotkaniu grupy roboczej. Kierunek działań jest jak najbardziej pozytywny, zwłaszcza że nasz sektor finansowy na szczęście nie ma – jak do tej pory – większych problemów tego typu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Pan senator Marek Ziółkowski, proszę bardzo.

Senator Marek Ziółkowski:

Trochę powtórzę... Wymogi ostrożnościowe dla instytucji kredytowych dotyczące zabezpieczenia kapitałów w każdym banku... Chyba 8% trzeba mieć, żeby móc wchodzić w jakieś ryzykowne transakcje finansowe. W Bazylei II sformułowano te zasady. Te zasady nie były jednak przestrzegane, w związku z tym w 2009 r. powstała Bazylea III, w której zaproponowano dodatkowe mechanizmy i sporządzenie jednego aktu. Generalnie rzecz biorąc, chodzi o to, żeby wszystkie instytucje udzielające kredytów i banki wchodzące w ryzykowne transakcje miały, jak powiedział pan minister, odpowiednio większe zabezpieczenie kapitałowe, żeby istniała sekurytyzacja tego, co one robią, jeśli można tak powiedzieć. To pierwsza rzecz.

Druga rzecz to... Wątpliwości rządu polskiego w pełni rozumiem. To jest tak, że jeżeli są reguły dotyczące jednego banku... Jeżeli on się ukryje w grupie płynnościowej, to dzięki temu *intra-group treatment* czy jak to się nazywa... Kłopoty jednego banku można ukryć, bo inne są w dobrej kondycji. W takim przypadku nadzór jest trudniejszy. Generalnie rzecz biorąc, te rozwiązania sprzyjają temu, żeby nadzór finansowy i odpowiedzialność banków i instytucji udzielających kredytów były większe. Sądzę, że to jest zgodne z zasadą pomocniczości.

Jestem za przyjęciem tego projektu, a w związku z tym za poparciem stanowiska rządu w tej sprawie. A te rozwiązania techniczne... Nie rozumiem ich, od razu się przyznaję, ale będę się douczał w tym zakresie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

To jest tak, że każde rozwiązanie ma plusy i minusy. Jeżeli chodzi o te grupy, to czasami byłoby lepiej, gdyby grupa wspierała ten element, który ma problemy. Najgorzej jest wtedy, kiedy to jest układ międzynarodowy – wtedy środki z jednego państwa przepływają na teren innego państwa. I to jest rzecz, przed którą trzeba się bronić.

Czy są pytania?

Proszę bardzo, pan senator Bierecki.

Senator Grzegorz Bierecki:

Dziękuję bardzo.

Podzielał obawy dotyczące tworzenia grup i podgrup płynnościowych, bo...

(*Głos z sali*: Będzie można się ukryć...)

Może nie tyle ukryć, co... W przypadku grupy płynnościowej trudno będzie wykazać rzeczywisty wynik poszczególnych instytucji uczestniczących w tych grupach. Te grupy mogą się zawiązywać swobodnie, nie muszą być trwale ukonstytuowane. One mogą zawiązywać się swobodnie, a swoboda tworzenia tych grup może oznaczać, że na przykład środki z oddziału w danym kraju, oddziału, który jest własnością, założymy, banku hiszpańskiego...

Hiszpański bank, który jest właścicielem oddziału na przykład w Polsce, potrzebuje płynności finansowej. I w ramach takiej grupy płynnościowej pieniążki błyskawicznie przepłyną tam, gdzie będzie sobie życzył dysponent grupy. Będzie się to działo... Nadzór krajowy nie będzie miał możliwości zastosowania jakichkolwiek instrumentów. Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której zostaniemy pozbawieni istotnych narzędzi nadzoru krajowego wpływających na kształtowanie płynności sektora finansowego. To jest bardzo, bardzo ważny moment. Myślę, że panowie senatorowie powinniście na to szczególnie zwrócić uwagę, bo to jest bardzo ryzykowna regulacja, szczególnie dla naszego kraju, w którym większość jednostek sektora finansowego, sektora bankowego jest związana z własnością podmiotów zagranicznych. To jest jedna rzecz. To znaczy dwie kwestie: kwestia grupy płynnościowej oraz kwestia problemu nadzoru krajowego, to jest braku instrumentów skutecznego działania nadzoru krajowego w celu zachowania płynności finansowej w sektorze krajowym.

I druga rzecz. Niestety może się okazać, że problemy będą. W polskim sektorze finansowym nie mamy w tej chwili problemów, ale może się okazać, że się pojawią i że będą wynikać z tej właśnie dyrektywy. Na początku posiedzenia wspominałem panu przewodniczącemu, że ze środowiska banków spółdzielczych otrzymałem bardzo niepokojące sygnały dotyczące implementacji tych właśnie przepisów do naszych krajowych regulacji. Tam jest definicja kapitału, zgodnie z którą udziały w spółdzielniach wyłącza się z kapitału, który te spółdzielnie mogą wykazywać jako kapitał potrzebny do określenia wskaźnika kapitałowego. Ja staram się to tłumaczyć, nie używając żargonu. Mam nadzieję, że tak łatwiej... To oznacza, że banki spółdzielcze będą miały problem wynikający... Mogą mieć problem, przepraszam, rozmawiamy o sytuacji hipotetycznej. Mogą mieć problem wynikający z nagłej utraty części środków, które wykazywały we wskaźniku, a tym samym niespełnienia normy ostrożnościowej narzuconej tymi regulacjami.

W związku z tym mam kilka pytań, które chciałbym zadać panu ministrowi. Jednocześnie chciałbym prosić, aby przed wydaniem opinii w sprawie tego bardzo ważnego aktu komisja zasięgnęła opinii Komisji Finansów Publicznych. To jest regulacja bardzo specjalistyczna, ale o ogromnym znaczeniu dla gospodarki. W parlamentach innych jurysdykcji dyskusje na temat projektu tej dyrektywy były niezwykle żarliwe. Ja miałem okazję przyglądać się tym dyskusjom. Zapraszano na nie specjalistów, którzy przedstawiali konsekwencje przyjęcia tego sposobu oceny działalności instytucji dla gospodarek poszczególnych krajów. Wiele krajów rozważa kwestię wyłączeń różnych instytucji z poszczególnych elementów tych regulacji. A więc...

Moje pytania do pana ministra są następujące. Czy ten projekt stanowiska był konsultowany z organizacjami reprezentującymi instytucje kredytowe? Czy ministerstwo dokonało analizy skutków wprowadzenia tej dyrektywy dla rynku krajowego, w szczególności dla sektora banków spółdzielczych? Jakie ustawy należy zmienić w wyniku implementacji tej dyrektywy? Czy rząd rozważał wyłączenie z zakresu dyrektywy instytucji kredytowych o kapitałach poniżej 5 milionów euro? I ostatnie pytanie. Czy w opinii

rządu ta regulacja uwzględnia zasadę proporcjonalności, nakładając takie same ciężary – podkreślam: takie same ciężary – na instytucje kredytowe o różnej wielkości? To są moje pytania.

Jednocześnie wnoszę, żeby przed wydaniem opinii zasięgnąć opinii Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, dzięki czemu można będzie wysłuchać przedstawicieli sektora finansowego. Żeby ułatwić państwu myślenie o moim działaniu... Ja oczywiście nie reprezentuję sektora banków spółdzielczych. Ta regulacja w żadnym stopniu nie dotyczy spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, więc nie znajduję się w żadnym konflikcie interesów. Ja zwracam uwagę państwa, panów senatorów, na doniosłość tej regulacji.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo, jeżeli chodzi o pytania pana senatora... Problem banków spółdzielczych jest nam znany. Projekt stanowiska był konsultowany ze wszystkimi środowiskami, to jest i z nadzorcą, i ze środowiskiem bankowym. My wiemy o istniejących problemach, one są sygnalizowane w stanowisku rządu. Mamy pełną świadomość, że niektóre rozwiązania mogą niekorzystnie wpłynąć na banki spółdzielcze. W związku z tym w stanowisku jest mowa o tym, że będziemy dążyć do zmiany tych przepisów tak, aby one były korzystniejsze i nie pogarszały konkurencyjności banków spółdzielczych w Polsce i w innych krajach. Inne kraje prawdopodobnie mają swoje specyficzne instytucje finansowe, które będą chciały w jakiś sposób ochronić czy uwzględnić w tej dyrektywie. To jest dopiero początek dyskusji. Nie przewidujemy na razie elementu wyłączenia banków spółdzielczych spod działania tej dyrektywy.

Musimy pamiętać o pewnej rzeczy. To, na czym w tej chwili najbardziej zależy bankom czy instytucjom finansowym, to odpowiednia wiarygodność, wiarygodność na rynku. Często jest tak, że banki nie zwracają się do rządów o pomoc, która prawnie jest przecież dopuszczalna, tylko dlatego, żeby nie dać sygnału na rynku, że mają jakiegokolwiek problemy. Z tego też powodu chcielibyśmy, aby tekst tej dyrektywy na razie był w taki sposób skonstruowany, żeby uwzględnił interesy banków spółdzielczych, skalę ich działania, ich specyfikę. Żeby te wszystkie elementy znalazły odzwierciedlenie w treści i żeby nie było konieczności dawania sygnału na zewnątrz, że banki spółdzielcze mogą w jakiś sposób być mniej wiarygodne, bo są wyłączone spod ostrzejszych wymogów kapitałowych. Ja nie mówię, że tak będzie. Chodzi o to, że mamy w tej chwili tak rozchwyany rynek finansowy i tak skrajne emocje mogą się na nim pojawić, że tworzenie kolejnych regulacji, które włączają całe sektory spod tych wymogów, może dać niewłaściwy sygnał, może spowodować niewłaściwy odbiór

tych instytucji. Dlatego nadrzędnym celem rządu jest uwzględnienie specyfiki banków spółdzielczych w treści dyrektywy, co będzie, jak się nam wydaje, rozwiązaniem najbezpieczniejszym. I wtedy będziemy mogli powiedzieć: tak, one są tak samo bezpieczne jak, powiedziałbym, normalne banki, mają odpowiednie regulacje i je wypełniają, więc nie ma tutaj żadnego problemu. Nie spowodujemy wówczas nierównego traktowania na rynku, nie spowodujemy jakichś dziwnych ocen... Najważniejszy cel, jaki będziemy sobie stawiali, będzie zatem taki, żeby specyfika banków spółdzielczych została w pełni uwzględniona w treści dyrektywy.

Trudno nam jest w tej chwili powiedzieć, jaki będzie ostateczny kształt... Jeżeli dyskusja pójdzie w niewłaściwym kierunku, to wyłączenie banków spółdzielczych spod tych zasad wcale nie jest wykluczone. My jednak na tym pierwszym etapie, etapie wstępnej dyskusji, nie chcemy przesądzać, twierdzić a priori, że wyrzucamy poza nawias jakąś część instytucji finansowych, bo nie wiemy, czy duża liczba państw nie będzie miała podobnych problemów. Jeśli tak, to wówczas będziemy mogli wspólnie wypracować rozwiązanie satysfakcjonujące wszystkich i nie będzie konieczności wyłączenia... Derogacja jest czymś, o czym zawsze mówi się na końcu, kiedy wiadomo, że nie ma możliwości, żebyśmy się porozumieli co do spójnych, jednolitych przepisów dla wszystkich. Dopiero wówczas zaczynamy wyłączenia.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z nadzorem... Cały czas obowiązuje w tym zakresie, powiedziałbym, tradycyjna linia rządu polskiego od dawna prezentowana w dyskusjach nad dyrektywami z zakresu usług finansowych. Chcemy zachować jak największą możliwość nadzoru nad tym, co się dzieje z instytucjami funkcjonującymi w Polsce, bo jeśli jest coś nie tak, to, jak powiedziałem wcześniej, ponosimy tego finansowego konsekwencje. Od początku... Przy okazji wielu innych dyrektyw dyskutowano o tym, kto powinien mieć większą wiedzę: nadzór państwa goszczącego czy nadzór państwa, z którego pochodzi spółka matka. Chodzi o to, jak przepływ tych informacji powinien być dokonywany, ile informacji musi zostać przekazane nadzorowi kraju goszczącego w sytuacji, kiedy to są banki zależne, żeby zapewnić stabilność sektora. To są elementy niezmiennie, podnoszone w naszym stanowisku zawsze. Tym się zawsze kierujemy i zawsze stawiamy sprawę jasno – my płacimy, więc musimy mieć wiedzę w tym zakresie i możliwość skontrolowania podmiotów, które funkcjonują w Polsce, żeby zapewnić stabilność sektora. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jurcewicz, potem senator Bierecki.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, pozwolił pan, że... Kiedy słuchałem pana wywodu, jedna kwestia wzbudziła moje refleksje. Chodzi o grupy płynnościowe. Powołując się na ostatnie

słowa pańskiej wypowiedzi... Mam nadzieję, że znajdziecie państwo mechanizm, który spowoduje stabilność sektora, ale w Polsce. Bo z tej wypowiedzi nie do końca wynikało, że stabilność sektora finansowego, kiedy te grupy płynnościowe mogą być umieszczone w różnych miejscach, da gwarancję... I o to pytam. Czy jest tego typu myślenie? Ja oczywiście nie mówię o takich gwarancjach dla banków, jakie zapewnił rząd węgierski. Mówię to oczywiście z przekorą... Nie o takie rozwiązania mi chodzi. Czy jest w tym zakresie jednoznaczny punkt widzenia? Bo nie za bardzo jestem przekonany, biorąc pod uwagę obecną niestabilność gospodarki, sektora finansów... Żeby brak naszego nadzoru nie okazał się zbyt ryzykowny, nawet jeżeli to są spółki... Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Senator Bierecki.

Senator Grzegorz Bierecki:

Myślę, że... My mamy do czynienia z sytuacją, która tak naprawdę w tej chwili ma miejsce. Przed tym posiedzeniem zostałem poinformowany przez środowisko banków spółdzielczych o piśmie KNF, pana dyrektora Kwaśniaka. On wysłał pismo do banków spółdzielczych, zalecając, aby w wyniku antycypacji przyjęcia tej dyrektywy i pojawienia się takich regulacji dotyczących banków spółdzielczych, czyli wyłączenia udziałów ze wskaźnika kapitałowego... Zalecił im niewypłacanie dywidendy w tym roku.

(Głos z sali: Trzeba mieć gotówkę po prostu.)

Chodzi o niewypłacanie dywidendy po to, żeby zysk w całości poszedł na kapitał. Tego typu informacja... Pan minister mówił o reputacji instytucji, o jej wiarygodności. Proszę pomyśleć, jaka będzie reakcja udziałowców, klientów tych banków spółdzielczych, kiedy dowiedzą się, że ich bank nie może wypłacić dywidendy, ponieważ nie będzie spełniał wymogów kapitałowych, jakie przyniesie ta regulacja. I to się będzie działo teraz. Taka sytuacja może wywołać ryzyko reputacyjne dla tych instytucji, działających przecież bardzo pożytecznie w Polsce. To są polskie instytucje finansowe, o które powinniśmy dbać, chuchać na nie. Może dojść do sytuacji, w której ich reputacja zostanie naruszona z powodu braku stosownych działań rządu przy przyjęciu tej dyrektywy. Ja widziałem to pismo i muszę powiedzieć, że mną wstrząsnęło... Dziś nie wypłacać z tego powodu, że może w przyszłości będzie taka regulacja... To jest, powiedziałbym, bardzo ostrożne działanie, ale niewzględniające kwestii reputacyjnych, które słusznie pan minister podnosił wcześniej.

Jest gąszcz problemów związanych z opinią wobec tej dyrektywy i proponowałbym jednak rozważenie mojego wniosku i wcześniejsze zasięgnięcie opinii Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, która będzie mogła przeprowadzić bardzo szczegółową dyskusję na temat tego projektu i skutków tego projektu dla naszej gospodarki.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Senator Juriewicz.

Senator Stanisław Juriewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowny Panie Senatorze, tak jak przedtem podzielałem pewne pańskie sugestie, tak tej ostatniej nie mogę w pełni podzielić z prostego powodu. Otóż KNF i Ministerstwo Finansów wykazały się naprawdę dużym pragmatyzmem i myślę, że sektor finansów publicznych w Polsce jest w miarę stabilny. A zatem bardzo mocne sugerowanie, że udziałowcy będą zdeprymowani, jest chyba przedwczesne. W mojej ocenie został po prostu przekazany sygnał o tym, że spodziewają się takiej regulacji. Oczywiście jest dla mnie... W Polsce jest sieć banków, które w pewnym zakresie zaspakajają potrzeby, powiedziałbym, lokalnej społeczności na jakichś obszarach. I tutaj się zgadzam, ale sugerowanie... To właśnie pana wypowiedź na tym posiedzeniu nawet we mnie zaczyna wzbudzać ogromny niepokój. Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Ale krótko...

Proszę.

Senator Grzegorz Bierecki:

Ad vocem. Ja cytowałem... Mówiłem wyłącznie o niepokoju środowisk banków spółdzielczych, informowałem panów senatorów o istnieniu takiego niepokoju. Mam w tej sprawie maile, które mogę pokazać, a nawet zacytować, jeśli pan senator zechce. Tak że to nie jest mój własny niepokój, ja relacjonuję istnienie tego niepokoju w środowisku banków spółdzielczych.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Dwie kwestie. Pierwsza... Może wyraziłem się niezbyt wyraźnie i dobitnie. My generalnie jesteśmy przeciwko tworzeniu grup płynnościowych. Przyjmujemy to rozwiązanie tylko wtedy, kiedy zagwarantowany zostanie odpowiedni sposób nadzoru naszego nadzorca nad instytucjami działającymi w Polsce. Chodzi o to, żebyśmy mieli pełną przejrzystość co do tego, czy te instytucje mają odpowiedni poziom płynności. Mamy świadomość, że poprzez takie grupy można wiele rzeczy ukryć, i tego nie chcemy. Punktem wyjścia jest zatem... My nie jesteśmy zainteresowani tworzeniem czegoś takiego, chyba że zostaną odpowiednio zabezpieczone interesy rynków krajowych i nadzorca.

Druga kwestia. Co do banków spółdzielczych... Podstawowe elementy związane z funkcjonowaniem ban-

ków spółdzielczych są odzwierciedlone w naszym stanowisku. Mam wrażenie, że my mówimy o dwóch różnych problemach... Z punktu widzenia rządu najważniejszym elementem – chodzi o to, czemu ma służyć taka dyrektywa – jest ochrona klientów tych instytucji, a nie ochrona właścicieli tych instytucji. Właściciele już pokazali, w jaki sposób funkcjonują. Mamy kilka dużych banków, które upadły bez szkody dla właścicieli... może z dużo mniejszą szkodą dla właścicieli niż dla klientów. W związku z tym nasze działania... Przypuszczam, że jeżeli chodzi o... Nie chciałbym zostać posądzony o to, że komentuję działania KNF, ale... Jak zastanawiam się, czym to mogło być motywowane, to wydaje mi się, że... Instytucja, która ma dosyć dobry ogłód całości sytuacji na rynku i zagrożeń, jakie mogą się pojawić dla całego sektora instytucji finansowych, które tam działają, zwraca uwagę, że ze względu na różne uwarunkowania dobrze by było zostawić trochę gotówki dla zapewnienia płynności tej instytucji w przyszłości. Ja nie widzę tutaj problemu. Takie zalecenia wydawane są w tej chwili nie tylko w Polsce, ale generalnie w całej Europie. Widząc, co dzieje się na rynku kapitałowym, jak trudno jest zdobyć w tej chwili gotówkę, nawet bankom o bardzo wysokiej wiarygodności, o bardzo wysokich ratingach; patrząc na to, co się dzieje z EBC, ile jest tam w tej chwili lokat z banków, co wskazuje na to, że wiarygodność banków jest zachwiana, woleliby mieć własną gotówkę bezpiecznie ulokowaną, niż wypłacać ją teraz gdziekolwiek. Wydaje mi się, biorąc pod uwagę ochronę interesów klientów tych banków, że to zalecenie KNF nie jest chyba jakimś dramatycznym...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

Senator Marek Ziółkowski:

Jedno zdanie, teraz jako profesor socjologii... Dla mnie reputacja... Jeśli mam do wyboru: albo wypłaty dywidend z przeznaczeniem na konsumpcję, albo ugruntowanie bezpieczeństwa kapitałowego instytucji finansowej... Z punktu widzenia rozsądnego postępowania i akceptacji społecznej ta druga pozycja wydaje mi się trafna. Mamy trudne czasy, w związku czym będę mniej wydawał... Bo na co idzie dywidenda? Generalnie na konsumpcję, chyba że będę inwestował... Chodzi o to, żeby mieć pewność prawidłowego działania mojej instytucji. A zatem ten argument reputacyjny mnie raczej nie przekonuje.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, chciałbym, żebyśmy zmierzali do zamknięcia tego punktu. Pan minister mówił o rynku kapitałowym, o tym, jak trudno uzyskać... Ale kiedy się ogląda telewizję, czyta różne materiały pisane, to dochodzi się do wniosku, że pieniądze można łatwo dostać – wystarczy przyjść do banku, wszystko bez poręczeń, bez żadnych... Tak było nawet wtedy, kiedy był największy kryzys, kiedy

największe banki upadały. Ja byłem we Francji, w różnych innych państwach, i wszędzie było to samo. Tak jakby nie było tych problemów, każdy dostaje pieniądze... Czy jesteś wiarygodny, czy nie – dostaniesz. Proszę państwa, według mnie to rzeczywiście jest kwestia, nie ma co ukrywać, pogodzenia interesów. Chodzi o interes klienta, interes takiego czy innego banku, to znaczy ze względu na rodzaj... Moim zdaniem, z punktu widzenia interesu klienta banku oraz tego, kto w nim trzyma jakieś pieniądze... Ja bym wolał mieć taki bank, co do którego mam największą pewność, że kiedy przyjdzie krach, to ten bank nie upadnie i moje pieniądze mi wypłaci. Dlatego wydaje mi się, że... To w tym kierunku idzie.

Dalej, ja myślę, że... No duży czy mały... Ja rozumiem, że zabezpieczenia są proporcjonalne do wielkości. Mam nadzieję, że to nie jest tak, że zabezpieczenie będzie większe i wykończy mały bank... Chodzi o proporcje, to powinno być odpowiednio wyważone.

Muszę powiedzieć, że co do zasady pomocniczości my się nie wypowiadamy, bo... Dzisiaj upływa termin, wobec czego nawet gdybyśmy chcieli zaprzeczyć zgodności z zasadą pomocniczości, mówić, że nie jest ona zachowana, to formalnie nie będzie to już brane pod uwagę.

Jeżeli chodzi o to, w jaki sposób dalej procedować, czy komisja budżetu i finansów... Rozumiem, że to jest początek drogi. Dzisiaj mamy się wypowiedzieć tylko co do tego, czy zwiększenie wiarygodności i wprowadzenie tych zabezpieczeń jest krokiem we właściwym kierunku, czy też nie. A ostateczne decyzje, w zależności od tego, jak to dalej się potoczy... To jest przepis art. 7, czyli to jest początek... My będziemy mieli jeszcze możliwość wypowiedzania się w tej sprawie. Poza tym trzeba by głosować, zdecydować, czy kierujemy to do komisji, czy nie. Rozumiem, że jest propozycja, żeby teraz się nie wypowiadać i skierować to do komisji finansów. Rozumiem, że senator Jurcewicz ma wątpliwości... No możemy decydować. Ja jednak uważam, że niekoniecznie musi być tak, że nie zajmiemy stanowiska. To będzie stanowisko jedynie co do kierunku... Będzie jeszcze czas na to, żeby tą sprawą zajęła się inna komisja.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Podzielim zdanie pana przewodniczącego i sądzę, że ministerstwo poznało różne punkty widzenia... Pan minister zapewnił, że w kręgu zainteresowania są kwestie nadzoru i problem na przykład banków spółdzielczych. Myślę, że za jakiś czas, który być może ustalimy z panem przewodniczącym, informacja dotycząca efektów tych prac się pojawi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dwukrotnie będziemy się tym zajmowali: raz w trakcie, drugi raz na koniec, kiedy będą konkretne propozycje do dyskusji...

Rozumiem, że pan senator sprawozdawca przedstawia propozycję...

(*Senator Marek Ziółkowski*: Podtrzymuję swoją propozycję wypowiedzianą na początku, żebyśmy przyjęli stanowisko...)

Rozumiem, że chodzi o pozytywną opinię w stosunku do projektu.

(*Senator Marek Ziółkowski*: I zgodne z zasadą pomocniczości...)

Co do tego się nie wypowiadamy, bo jest już po czasie...

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Wobec tego, Panie Ministrze, nasza komisja pozytywnie opiniuje projekt rozporządzenia Parlamentu i Rady zawarty w dokumencie o sygnaturze COM (2011) 452. Dziękuję bardzo.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy, a właściwie wracamy, do punktu trzeciego: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie wspólnych europejskich przepisów dotyczących sprzedaży.

Ministerstwo Sprawiedliwości jest w tej sprawie resor-tem wiodącym.

Pan minister Igor Działuk.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Igor Działuk:

Dziękuję bardzo.

Jest to bardzo obszerny projekt przedstawiony przez Komisję Europejską w październiku ubiegłego roku. O samym projekcie, o jego założeniach i przyjętych w nim kierunkach rozmawialiśmy podczas posiedzenia tej komisji jeszcze w poprzedniej kadencji przy okazji przedstawienia założeń i planów polskiej prezydencji. Ten projekt wystartował w czasie polskiej prezydencji, co zresztą zakładał polski rząd, przedstawiając założenia prezydencji.

Prace nad stworzeniem europejskiego systemu prawa cywilnego czy też prawa umów sprzedaży toczą się od kilkunastu, to znaczy od niespełna dwudziestu lat. Zwieńczeniem tych prac było przedstawienie w lipcu 2010 r. zielonej księgi w sprawie możliwości politycznych w zakresie postępów w kierunku ustanowienia europejskiego prawa umów dla konsumentów i przedsiębiorców, która to zielona księga, jak zwykle w tego typu przypadkach, przedstawiała alternatywne możliwości rozwiązań do dyskusji zarówno pomiędzy państwami członkowskimi, jak i pomiędzy środowiskami zainteresowanych, interesariuszy. Efekty tej dyskusji, a także dyskusji wstępnej nad założeniami, która została przeprowadzona podczas nieformalnego posiedzenia rady ministrów sprawiedliwości w Sopocie podczas polskiej prezydencji w lipcu 2011... Te dyskusje przyniosły efekt w postaci przedstawienia projektu stanowiącego dzisiaj przedmiot zainteresowania Wysokiej Komisji.

Projekt stanowi dosyć nowatorskie podejście do kwestii harmonizacji prawa cywilnego, ponieważ tworzy on równoległy do systemów prawa cywilnego krajów członkowskich system oparty na rozporządzeniu, a więc na akcie prawa europejskiego stosowanym wprost w obrocie cywilnym. Nowością jest ujęcie tego rozporządzenia jako reżimu prawnego z jednej strony kompletnego, a więc takiego,

który powinien wyczerpywać wszystkie konieczne elementy dla regulowania określonego stosunku prawnego, w tym przypadku stosunku transgranicznej sprzedaży, a z drugiej strony o charakterze opcjonalnym, to jest którego zastosowanie jest możliwe wyłącznie wtedy, jeżeli strony umowy sobie tego życzą. Rozporządzenie będzie zatem wypierać przepisy prawa krajowego, które miałyby zastosowanie do danej sprawy w oparciu o normy prawa kolizyjnego dopiero wtedy, kiedy obie strony umowy tak postanowią. Tak jak powiedziałem, jest to rozwiązanie dosyć nowatorskie. Do tej pory nie mieliśmy do czynienia z tego typu rozwiązaniami w systemie prawa europejskiego.

Rząd zajmuje w stosunku do tego instrumentu stanowisko generalnie pozytywne. Z zadowoleniem przyjmuje w szczególności nadanie mu cech, o których mówiłem, czyli formy rozporządzenia, co gwarantuje jednolitą praktykę stosowania tych przepisów we wszystkich państwach członkowskich, a także jego opcjonalny charakter, czyli uzależnienie jego stosowania od dobrowolnego wyboru dokonanego przez strony.

Zdaniem rządu na poparcie zasługuje także przedmiotowy zakres projektu, to jest rodzaje umów nim objęte. W aspekcie podmiotowym rząd uważa, że przyszłe rozporządzenie powinno objąć przede wszystkim obrót konsumencki, czyli tak zwane stosunki B2C, wszelako nie wyklucza możliwości zastosowania go, jak jest to zawarte w przedłożeniu Komisji Europejskiej, do stosunków prawnych pomiędzy podmiotami zawodowo trudniącymi się... pomiędzy przedsiębiorcami zawodowymi. Chodzi o tak zwany obrót *business to business*.

Zdaniem rządu istotne jest, aby końcowy kształt instrumentu w możliwie najlepszy sposób zbilansował wysoki poziom ochrony konsumenta i atrakcyjność dla przedsiębiorców, jest to bowiem kluczowe dla osiągnięcia ostatecznego sukcesu, jakim będzie powszechność stosowania europejskiego prawa sprzedaży. Z danych zawartych w uzasadnieniu projektu i przedstawianych przez Komisję Europejską wynika bowiem, że istotnym walorem przedłożonego rozporządzenia jest intensyfikacja i aktywizacja sprzedaży transgranicznej. W ocenie Komisji Europejskiej obecnie około 60% transakcji transgranicznych dokonywanych za pośrednictwem internetu nie dochodzi do skutku ze względu na obawy stron, co do stosowania prawa obcego, obawy co do ewentualnych sporów.

W ocenie rządu projekt nie budzi wątpliwości co do zachowania zasady pomocniczości, przy czym rząd, dokonując tej oceny, kierował się takim rozumieniem zasady pomocniczości, jakie wynika z art. 5 traktatu i z protokołu dodatkowego do traktatu w zakresie badania zgodności z zasadą pomocniczości. Wspominam o tym, ponieważ zostały przyjęte cztery uzasadnione opinie stwierdzające niezgodność przedłożenia Komisji Europejskiej z zasadą pomocniczości. Ja znam dokładnie dwie z tych uzasadnionych opinii: opinię Bundestagu oraz opinię brytyjskiej Izby Reprezentantów. Obie bazują na stwierdzeniu niecelowości przyjmowania takiego aktu. To zdaniem polskiego rządu nie wchodzi w zakres testu pomocniczości w rozumieniu art. 5 traktatu lizbońskiego. Notabene warto zauważyć, że takie samo stanowisko w odniesieniu do uzasadnionej opinii Bundestagu zajął Bundesrat, który stwierdził, że jego

zdaniem projekt spełnia zasadę pomocniczości, a uzasadniona opinia Bundestagu dotyczy kwestii, która jest, że tak powiem, obok tego testu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Pan senator Jurcewicz, bardzo proszę.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, ja tylko dodam trzy kwestie do tego, o czym mówił minister. Podzielając opinię, że rynek wewnętrzny jest bardzo istotny... Z punktu widzenia gospodarki my jako Polacy, jeśli chodzi o zakupy transgraniczne... To jest niewiele ponad 4%, jeżeli te dane są właściwe. W związku z tym chodzi o korzyści z punktu widzenia konsumentów, z punktu widzenia firm, zwłaszcza mniejszych... Dokumenty dotyczące rozporządzenia mają ponad sto stron. Te elementy gospodarcze są tutaj ujęte: i interes klienta, i interes przedsiębiorców.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jedną istotną rzecz. Jeżeli ma to skutecznie funkcjonować, to po wprowadzeniu tego rozporządzenia powinna mieć miejsca szeroka i dołączona akcja informacyjna skierowana i do konsumentów, i do przedsiębiorców. Informacja, która wydaje się bardzo potrzebna, dotyczy kwestii rozstrzygania sporów, ponoszenia odpowiedzialności i wyroków, w tym wyroków Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, jakie do tej pory zostały wydane. Myślę, że ta wiedza będzie potrzebna, bo jeżeli rynek się będzie aktywizował, to mimo jednolitej formy sprzedaży – uogólniam, żeby nie zabierać czasu – na pewno będą różne rozstrzygnięcia. Chodzi zarówno o klienta indywidualnego, jak i klienta zbiorowego. Myślę, że to jest bardzo istotne.

Na zakończenie... Wyrażając pozytywną opinię, chciałbym powiedzieć, że w kwestii ujednoczenia rynku wewnętrznego... Pan minister raczył wspomnieć o naszej aktywnej roli, to znaczy zainicjowaniu pewnych działań. Chcę powiedzieć, wyrażając szacunek dla Komisji Gospodarki Narodowej, że miała ona swój udział w... Chodzi o uznanie kwalifikacji zawodowych. Ta procedura się rozpoczęła i w mojej ocenie jest niezwykle ważna.

Panie Przewodniczący, myślę, że pozytywna opinia jest jak najbardziej właściwa. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Jest propozycja pozytywnego zaopiniowania przez komisję... Zaraz oddam panu ministrowi głos.

Czy będą inne propozycje? Nie.

Proszę bardzo, bo pojawiły się kwestie wymagające...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Igor Działuk:

Chciałbym się ustosunkować do kilku kwestii podnoszonych przez pana senatora sprawozdawcę. Oczywiście nie polemicznie, bo wobec tak pozytywnego

wydzwięku sprawozdania nie sposób silić się na jakąkolwiek polemikę.

Informacja na temat samego mechanizmu rozporządzenia i jego stosowania jest absolutnie koniecznym warunkiem jego sukcesu. Jeżeli zakładamy, że jest to instrument opcjonalny, a zatem strony muszą aktywnie wyrazić zgodę na jego stosowanie, to muszą zostać o tym poinformowane. Inaczej... Oczywiście nikt nie skoczy w ciemno, w pustkę. Tyle że jest to element strategii wdrażania rozporządzenia. Tutaj muszę podzielić się z Wysoką Komisją pewną obawą rządu – prawdopodobieństwo szybkiego przyjęcia tak obszernego i tak skomplikowanego aktu normatywnego jest niewielkie. A zatem zapewne dużo czasu upłynie, zanim ten akt zostanie wynegocjowany.

Jeśli chodzi o rozstrzyganie sporów i obowiązki informacyjne w tym względzie, to zwracam uwagę, że art. 14 przedłożenia Komisji zawiera wprost taki obowiązek po stronie państw członkowskich. Ta kwestia została zatem dostrzeżona przez samą Komisję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo za to uzupełnienie, za te wyjaśnienia.

Czy są inne propozycje niż zgłoszona przez senatora sprawozdawcę, żeby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt? Nie ma.

Wobec tego, Panie Ministrze, komisja pozytywnie opiniuje projekt rozporządzenia w sprawie przepisów dotyczących sprzedaży.

Zamykam ten punkt.

Punkt czwarty: wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu i Rady w sprawie sankcji karnych za wykorzystywanie informacji poufnych i manipulacje na rynku.

Ponownie proszę pana ministra o krótkie przedstawienie projektu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Igor Działuk:

Dziękuję bardzo.

Tak się dosyć ciekawie składa, że pierwszy przedstawiany przeze mnie dzisiaj projekt Komisji Europejskiej jest dokumentem liczącym ponad dwieście jednostek redakcyjnych rozporządzenia, drugi natomiast składa się zaledwie z kilku przepisów. Jest prawdziwym maluchem legislacyjnym, jeżeli tak możemy powiedzieć – przepraszam za to dosyć trywialne wyrażenie – wszelako o istotnym znaczeniu. Stanowi on bowiem fragment przedłożenia Komisji dotyczącego uzdrawiania rynku finansowego. Projekt dyrektywy, o którym mówię, dotyczy sankcji karnych za wykorzystanie informacji poufnych i manipulacji na rynku. W zasadzie stanowi on... Powinien być przedstawiany łącznie z projektem rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wykorzystywania informacji poufnych i manipulacji na rynku, COM (2011) 651, którego rozpoznanie miało już miejsce podczas posiedzenia Wysokiej Komisji. Te akty są ze sobą ściśle powiązane. Wydaje się, że jedynie kwestia odmiennej podstawy prawnej do wyda-

nia tych aktów, a także inna forma – tam rozporządzenie, tutaj dyrektywa – powodują, że ta materia została rozbita na dwa akty prawne.

Projekt dyrektywy stanowiący przedmiot dzisiejszych obrad komisji w istocie zobowiązuje państwa członkowskie do wprowadzenia w swoich systemach prawnych penalizacji wymienionych w niej czynów. Chodzi o wykorzystywanie informacji poufnych i manipulacje na rynku, a także formy stadialne i zjawiskowe tych przestępstw, takie jak podżeganie, pomocnictwo, usiłowanie popełnienia tych przestępstw. Przy czym zasadnicze określenie typów przestępstw, czyli tego, co ma zostać ukarane, znajduje się w rozporządzeniu zawartym w druku nr 651 z 2011 r. A zatem jeśli dyrektywa zawiera pewne definicje, to nie są to definicje samych przestępstw. Definicje samych przestępstw będą zawarte w projekcie rozporządzenia nr 651.

Przyjęcie dyrektywy w takim kształcie, w jakim jest proponowana, obarczone jest pewnym ryzykiem – dopóki nie zostanie przyjęte rozporządzenie, nie znamy dokładnego opisu czynów podlegających penalizacji. Z punktu widzenia techniki legislacyjnej wprowadzenie tych rozwiązań do systemu prawa polskiego, do czego zobowiązuje nas dyrektywa, nie wydaje się skomplikowane.

Akty, które mają być penalizowane, i podobne typy przestępstw – w trakcie negocjacji mogą pojawić się pewne rozbieżności definicyjne, to jest trudne do przewidzenia – są obecnie penalizowane w systemie prawa polskiego w szczególności poprzez przepisy karne ustawy o obrocie instrumentami finansowymi. Chodzi w szczególności o art. 180–183 tej ustawy. Zgodnie z ogólnymi zasadami polskiego prawa karnego sprawca podlega odpowiedzialności karnej za podżeganie, pomocnictwo i usiłowanie. Tak więc z wdrożeniem tego także nie powinno być problemów.

Stanowisko rządu co do samego projektu jest pozytywne, przy czym rząd w swoim stanowisku zaznacza, że ostatecznie na temat projektu będzie można się wypowiedzieć po ustaleniu definicji, co nastąpi w ramach negocjacji rozporządzenia poprzedzającego przyjęcie dyrektywy. Zdaniem rządu projekt nie budzi żadnych wątpliwości z punktu widzenia zasady pomocniczości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Za chwilę oddam głos panu senatorowi sprawozdawcy Szewińskiemu. Chciałbym tylko przekazać członkom komisji informację, że mamy tę salę do godziny 15.00, a potem... Za drzwiami już czekają przedstawiciele innych komisji, sejmowych, wobec tego jest prośba o w miarę krótkie wypowiedzi.

Bardzo proszę.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Wysoka Komisjo!

Jak już wspomniał pan minister, projekt tej dyrektywy powinien być przedstawiany jednocześnie z projektem rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w przedmiotowej sprawie. U podstaw proponowanego projektu dyrektywy legło uregulowanie kwestii, o których wspomniał pan minister, to jest zwalczania i penalizacji niedozwolonego wykorzystywania informacji poufnych oraz manipulacji na rynku. Projekt tego rozporządzenia bezpośrednio powiązanego z dyrektywą w wielu miejscach zawiera jednak nieprecyzyjne sformułowania dotyczące między innymi definicji informacji poufnej.

Nie ma wątpliwości, iż implementacja powyższej dyrektywy wpłynie na wzrost zaufania inwestorów, wzrost integralności rynku, dzięki czemu w przyszłości może się zmniejszyć stopień ryzyka działań spekulacyjnych wpływających negatywnie na rynek polski, który jest bardzo podatny na tego typu działania. Panie Przewodniczący, w mojej ocenie projekt ten jest zgodny z zasadą pomocniczości, proporcjonalności. Wnoszę o pozytywne rozpatrzenie tego wniosku. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Andrzej Szewiński: Uwzględniając oczywiście uwagi pana ministra.*)

To jest w trybie art. 7... To jest początek drogi, wszystko przed nami. Chcielibyśmy, aby również w polskim prawie projekty ustaw i projekty rozporządzeń, które minister przygotowuje, były razem... A jest, jak jest, czyli zwykle są jedynie ustawy, nie mamy rozporządzeń. Dopiero później widzimy całość.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Najczęściej tak właśnie bywa.

Dobrze. Sprawa jest klarowna, jest propozycja pozytywnego zaopiniowania. Czy są inne propozycje? Nie ma.

Panie Ministrze, nasza komisja pozytywnie opiniuje projekt.

Chciałbym podziękować za cierpliwość, za szczególne przedstawienie tego projektu tak, że nie budzi to wątpliwości.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu jedenastego: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie unijnych wytycznych dotyczących rozwoju transeuropejskiej sieci transportowej.

Resortem wiodącym jest Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, wobec tego za chwilę oddam głos panu ministrowi Maciejowi Jankowskiemu. Witając pana ministra na posiedzeniu komisji, chciałbym jednocześnie powitać panią minister Magdalenę Gaj z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, bo nie zdążyłem zrobić tego wcześniej. Potem na panią przyjdzie kolej...

Panie Ministrze, bardzo proszę.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski: Ja?*)

Tak, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Maciej Jankowski:**

Przepraszam bardzo, już, już...

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Dokument, który mam zaszczyt państwu zaprezentować, powstał w ramach europejskiej polityki transportowej. Zgodnie z regulacją z 1996 r. co pięć lat należy dokonywać przeglądu wytycznych w sprawie rozwoju transeuropejskiej sieci transportowej. Dyskusja nad nowym kształtem wytycznych rozpoczęła się w 2009 r. Zapytano kraje członkowskie, w jaki sposób rozumieć sieć transportową, to znaczy, czy powinny to być wyróżnione korytarze transportowe łączące główne centra Europy oraz Unię Europejską z krajami sąsiednimi, czy też powinna to być spójna sieć dróg, połączeń kolejowych, lotniczych i śródlądowych; a jeżeli miałyby to być spójna sieć, a nie oddzielne korytarze, to czy ta spójna sieć powinna sprowadzać się do połączeń traktowanych jako połączenia jednej kategorii, czy też należy rozdzielić to na sieć podstawową, zapewniającą połączenie każdego regionu położonego w Unii Europejskiej z głównymi liniami komunikacyjnymi, oraz sieć bazową, zawierającą te główne linie komunikacyjne. Zdania były podzielone i po długiej oraz burzliwej debacie ostatecznie przyjęto, że sieć powinna mieć charakter spójny i składać się z dwóch kategorii połączeń komunikacyjnych: sieci bazowej i sieci kompleksowej.

Polska prezentowała pogląd, iż powinna to być sieć o strukturze dwupoziomowej. Po przyjęciu takiego założenia rozpoczęły się dyskusje na temat przebiegu poszczególnych połączeń komunikacyjnych. W ówczesnym Ministerstwie Infrastruktury istniał specjalny zespół, który dzięki konsultacjom z różnymi grupami interesariuszy oraz konsultacjom społecznym wypracował propozycje, które zostały przedstawione Komisji. Efektem tych prac i konsultacji było opublikowanie 19 października projektu rozporządzenia w sprawie wytycznych dotyczących transeuropejskich sieci transportowych.

Mówię o historii powstania tego dokumentu, ponieważ dzięki tym pracom, które toczyły się od 2009 r., jest w dokumencie wiele elementów, które nas satysfakcjonują. Mamy jednak wiele uwag... Uważamy, iż niektóre elementy określone w tym dokumencie powinny zostać zmienione. Przede wszystkim uważamy, iż błędne jest wyróżnienie, niezależnie od tych dwóch poziomów specjalnych korytarzy, tak zwanych korytarzy transportowych sieci bazowej. Uważamy też, iż Komisja wprowadza nadmierną centralizację, jeżeli chodzi o zarządzanie tymi właśnie korytarzami sieci transportowej.

Staram się mówić bardzo skrótowo, bo stanowisko rządu państwo znać. Jest to początek debaty. Jak mówiłem, projekt został opublikowany 19 października. Zakładamy, że przez najbliższy rok będą bardzo burzliwe dyskusje na ten temat. Proszę o zaakceptowanie...

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pan senator Jurcewicz, bardzo proszę.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Jesteśmy na początku tej drogi... Chciałbym zwrócić uwagę na dwa elementy, proponując komisji podzielenie uwag zawartych w stanowisku rządowym... Te kwestie rzeczywiście budzą pewien niepokój, jeżeli chodzi o przeszłość. Chciałbym zwrócić uwagę na finansowanie. Ja spotkałem się z taką oto sytuacją... Propozycje niektórych państw członków Unii Europejskiej mówią o grantach, a nie o przeznaczeniu konkretnych środków finansowych na realizację uzgodnionego TEN-T. O grantach. I gdyby tak miało być... Myślę, że my jako państwo w środku Europy moglibyśmy mieć obawy co do realizacji przedsięwzięć dotyczących dużych przepustowych korytarzy transportowych. Stąd apel z mojej strony, aby finansowanie z Funduszu Spójności na przykład tego zadania nie następowało w formie grantu, ale żeby była to określona kwota dla danego państwa. Wiąże się to oczywiście z trudem negocjacyjnym itd.

Drugi element. Do tej pory bywało tak, że propozycje dotyczące tej sieci transeuropejskiej ulegały zmianie... Nie ma, powiedziałbym, stabilnego punktu widzenia w tej sprawie. To tyle.

A zatem propozycja pozytywnego zaopiniowania i sugestii przemyślenia kwestii finansowania. Myślę, że właściwy sposób finansowania jest kluczowy w kontekście tych bardzo ważnych, powiedziałbym, krwioobiegów gospodarki. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Krótką odpowiedź...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Maciej Jankowski:**

Ja tylko powiem, że podzielam obawy pana senatora, z tym że sposób finansowania jest określony w innym rozporządzeniu, z którym to rozporządzenie jest powiązane. Merytorycznie zgadzam się z obawami wyrażonymi przez pana.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Rozumiem, że rząd ma to na uwadze, a w tej chwili wypowiadamy się co do proponowanych rozwiązań kierunkowych.

Jest propozycja pozytywnego zaopiniowania projektu.

Czy są inne? Nie ma.

Wobec tego, Panie Ministrze, komisja pozytywnie opiniuje projekt rozporządzenia zawartego w dokumencie o sygnaturze COM (2011) 650.

Dziękuję.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu dwunastego: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie wytycznych dla transeuropejskich sieci telekomunikacyjnych.

Oddaję głos pani minister Gaj z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Magdalena Gaj:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Generalnie stanowisko rządu jest pozytywne. Rząd odnosi się pozytywnie do tego nowego instrumentu prawnego, ale też i finansowego, który umożliwi większe wsparcie budowy infrastruktury telekomunikacyjnej w Polsce i przyczyni się do realizacji celów europejskiej agendy cyfrowej i budowy jednolitego rynku europejskiego.

Mamy jednak zastrzeżenia co do tego dokumentu, które dotyczą dwóch obszarów. Po pierwsze, kryteriów identyfikacji i wyboru nowych projektów, które miałyby być finansowane w ramach tego instrumentu, oraz roli Komisji Europejskiej w tym zakresie. Po drugie, kwestii związanych z korzyściami skali i synergii między już realizowanymi działaniami. Jak wiemy, w chwili obecnej Polska wykorzystuje środki europejskie w ramach Funduszu Spójności, buduje regionalne sieci szerokopasmowe, sieci dostępowe. Chcielibyśmy, aby projekty, które będą realizowane w ramach... Chcielibyśmy, żeby pod uwagę wzięte zostały te inwestycje, które w chwili obecnej są dokonywane, ale także inwestycje dotyczące chociażby mapy infrastruktury telekomunikacyjnej, która w chwili obecnej przygotowywana jest wspólnie przez ministerstwo, Urząd Komunikacji Elektronicznej i Instytut Łączności. Chodzi o to, żeby zapewnić dalsze finansowanie tej inwentaryzacji.

Jeśli chodzi o istniejące ryzyko w związku z istniejącą procedurą otwartych konkursów... Zwracamy uwagę na to, aby w ramach CEF uwzględniono potrzeby poszczególnych państw członkowskich w zakresie infrastruktury telekomunikacyjnej. Boimy się, żeby nie było tak, iż dobrze przygotowane administracje, duże przedsiębiorstwa globalne, europejskie, wyprzedzą mniejszych przedsiębiorców telekomunikacyjnych i przejmą... Na to zwracamy uwagę.

W przyszłym rozporządzeniu należy też jasno określić, że dofinansowanie mogą otrzymać nie tylko projekty nastawione na rozwój infrastruktury szkieletowej, ale także, co bardzo istotne, infrastruktury dostępowej. Mówimy także o konieczności zwrócenia uwagi na rozwój łączy szerokopasmowych o przepustowości 30 Mb/s i więcej, a także na kwestie klasyfikacji regionów wymagających interwencji. Zdaniem rządu metodologia w tym zakresie nie powinna być związana jedynie z gęstością zaludnienia. Należałoby uwzględnić mapy infrastruktury sporządzone przez poszczególne państwa członkowskie czy dane statystyczne Eurostatu. To tyle w skrócie, jeśli chodzi o stanowisko rządu co do tego dokumentu.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Norbert Obrycki.

Senator Norbert Obrycki:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Przychylę się do sugestii, żeby punktowo i krótko odnieść się do wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady. Chciałbym zaproponować, aby komisja poparła stanowisko rządu i pozytywnie zaopiniowała powyższy wniosek.

Ogólnie co do celów... Myślę, że wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że rozporządzenie ma na celu przede wszystkim usunięcie ograniczeń, które utrudniają tworzenie jednolitego rynku cyfrowego w Europie. Stąd rząd Rzeczypospolitej pozytywnie odnosi się do przedmiotowego wniosku, co mogliśmy usłyszeć w wystąpieniu pani minister.

Rzeczywiście istnieje jednak kilka ważnych kwestii wymagających zmiany i doprecyzowania. One zostały już wymienione. Przede wszystkim chodzi o kryteria identyfikacji i wyboru nowych projektów oraz rolę Komisji Europejskiej w procesie realizacji działań. Środki w wysokości 9,2 miliarda euro winny być spożytkowane, powiedziałbym, równomiernie geograficznie, poza decyzjami politycznymi, a przede wszystkim w oparciu o przesłanki merytoryczne. Druga ważna kwestia: należy doprecyzować kwestie związane z korzyściami skali i synergii między realizowanymi działaniami.

Chciałbym jeszcze wspomnieć, że jeśli chodzi o skutki społeczne... Rząd Rzeczypospolitej podnosi, że w rozporządzeniu należałoby zawrzeć kwestię związaną z potrzebą edukacji społeczeństw czy społeczeństwa w ramach rozwoju tej sieci.

Proponuję, aby nasza komisja pozytywnie zaopiniowała projekt. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że to był komentarz, niejako powtórzenie tego, o czym pani minister mówiła... My się wypowiadamy w stosunku do projektu. Przyjmujemy do wiadomości informację o działaniach rządu, o czym mówiła pani minister.

Rozumiem, że propozycja jest taka, aby komisja pozytywnie zaopiniowała projekt.

Czy są inne propozycje albo pytania ze strony członków komisji? Nie ma.

Wobec tego, Pani Minister, pozytywnie opiniujemy ten projekt.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Magdalena Gaj: Dziękuję bardzo.*)

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu trzynastego: wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie programu ochrony konsumentów na lata 2014–2020.

Chciałbym powitać pana wiceprezesa Jarosława Króla i wszystkie osoby panu prezesowi towarzyszące.

Od razu oddaję panu prezesowi głos z prośbą o krótkie przedstawienie... Długo pan czekał, ale mamy mało czasu, bo sala jest tylko do godziny 15.00...

Bardzo proszę.

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta Jarosław Król:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ja bardzo krótko przedstawię informację na temat stanowiska rządu do projektu rozporządzenia w sprawie programu ochrony konsumentów na lata 2014–2020.

Szanowni Państwo, to rozporządzenie określa ramy finansowe dla przyszłej unijnej polityki konsumenckiej. Sama strategia polityki konsumenckiej będzie przedstawiona w drugim półroczu tego roku w formie agendy konsumenckiej. Propozycja... To jest, że tak powiem, rozporządzenie budżetowe, a więc istotna jest suma środków, którą to rozporządzenie przewiduje na realizację polityki konsumenckiej. Ona jest większa niż w przypadku poprzedniego programu ochrony konsumentów i ma wynosić 197 milionów euro, czyli około 35 milionów euro rocznie.

Głównym celem... Projekt umożliwia wsparcie celu politycznego, który to umieszcza obywateli Unii Europejskiej, jako konsumentów mających silną pozycję, w centralnym miejscu jednolitego rynku. Rozwinięcie tego celu stanowią cztery cele szczegółowe. Bardzo krótko... Pierwszym z nich jest bezpieczeństwo. Chodzi o wzmocnienie i zwiększenie bezpieczeństwa produktów poprzez skuteczny nadzór rynku. Z tym wiąże się finansowanie systemu Rapex, czyli programu powiadamiania o produktach niebezpiecznych i monitorowania w tym zakresie.

Drugim celem szczegółowym jest informacja i edukacja. Chodzi o podniesienie poziomu edukacji i świadomości konsumentów na temat ich praw, a także zapewnienie wsparcia organizacjom konsumenckim w tym zakresie.

Cel trzeci dotyczy praw i dochodzenia roszczeń. Chodzi o wzmocnienie praw konsumentów i między innymi o sfinansowanie – to będzie w kolejnym punkcie obrad Wysokiej Komisji – internetowego systemu rozstrzygania sporów konsumenckich, który to system przewidziany jest w projekcie rozporządzenia w sprawie ODR w sporach konsumenckich.

Cel czwarty wiąże się z egzekwowaniem praw. Chodzi o wspieranie egzekwowania praw konsumenckich poprzez wzmocnienie współpracy między krajowymi organami odpowiedzialnymi za egzekwowanie prawa oraz poprzez wspieranie konsumentów w drodze udzielania im porad. Chodzi tutaj o dwie sieci: sieć CPC, czyli program współdziałania krajowych organów ochrony konsumentów... I współfinansowanie sieci ECC-Net, w ramach której działa także w Polsce Europejskie Centrum Konsumenckie.

Stanowisko rządu wobec tego projektu jest jak najbardziej pozytywne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.
Pan senator Libicki, bardzo proszę.

Senator Jan Filip Libicki:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ze względu, że tak powiem, na szczupłość czasu powiem tak. Moje stanowisko do tego projektu aktu prawnego

również jest pozytywne. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jeden fakt, który jest zawarty w tych materiałach – 56% PKB Unii Europejskiej jest przeznaczane na cele konsumpcyjne. To oznacza, że tego typu polityka w czasach kryzysu, o którym się mówi, jest dla nas szczególnie ważna. Ona się wiąże w sposób ścisły z tą konsumpcją.

Moja w zasadzie jedyna uwaga do tego projektu jest taka, żebyśmy jako komisja... Ja nie składam żadnego wniosku formalnego, ale chcę po prostu to powiedzieć. Warto od czasu do czasu przyjrzeć się sposobom wydatkowania tych środków. Myślę, że można osiągnąć duże cele dzięki wykorzystaniu stosunkowo niewielkich kwot, a tak to jest w tym przypadku. Jest szczególnie ważne, żeby te kwoty były dobrze wydatkowane, przeznaczone na konkretne działania. To tyle z mojej strony. Nie będę się rozwodził, bo mamy ograniczenia. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Może przyjąć czas, że poprosimy o takie informacje...

(*Senator Jan Filip Libicki: Tak jest.*)

...ale w tej chwili... To rozwiązanie kierunkowo jest właściwe.

(*Senator Jan Filip Libicki: Tak jest. I jest zgodność z zasadą...*)

Jest propozycja, żebyśmy pozytywne zaopiniowali ten projekt.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Komisja pozytywnie opiniuje projekt zawarty w dokumencie o sygnaturze COM (2011) 707.

Teraz dwa ostatnie punkty, które będziemy rozpatrywali łącznie: wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu i Rady w sprawie alternatywnych metod rozstrzygania sporów konsumenckich oraz zmieniającej rozporządzenie – tutaj jest odpowiednia sygnatura – oraz wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie internetowego systemu rozstrzygania... O tym pan prezes przed chwilą mówił.

Bardzo proszę o krótkie przedstawienie tych dwóch projektów.

Wiceprezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta Jarosław Król:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo!

Wspólnym podstawowym celem tych dwóch projektów, czyli projektu dyrektywy ADR i projektu rozporządzenia ODR, jest poprawa funkcjonowania rynku sprzedaży detalicznej, a w szczególności ułatwienie konsumentom pozasądowego rozstrzygania sporów, pozasądowego dochodzenia roszczeń wynikających z umów sprzedaży towarów lub świadczenia usług. Tak jak pan przewodniczący powiedział, te projekty aktów prawnych tworzą pakiet, dlatego są procedowane w ramach Rady jako całość.

Celem dyrektywy ADR jest stworzenie i zapewnienie dostępu do spójnego, jednolitego systemu pozasądowego rozstrzygania sporów, który ma objąć swym zakresem

wszelkie zaistniałe na rynku wewnętrznym spory między konsumentem a sprzedawcą, w tym wynikające z umów zawartych za pośrednictwem internetu. Ten system objąłby zarówno skargi konsumentów wobec przedsiębiorców, jak i skargi przedsiębiorców wobec konsumentów. Ta propozycja przewiduje mechanizmy, które mają zagwarantować bezstronność, przejrzystość i efektywność systemu tak, aby była atrakcyjna alternatywa dla sądów powszechnych.

System ADR ma być niejako bazą dla systemu wynikającego z rozporządzenia w sprawie ODR, czyli pozasądowego systemu rozstrzygania sporów powstałych na tle umów zawartych przez internet. Oba projekty wymienione są w Akcie o jednolitym rynku. Dyrektywa ADR jest jednym z priorytetów Komisji. Rozporządzenie ODR to jedna z inicjatyw w ramach agendy cyfrowej. Komisja postanowiła przyspieszyć prace i połączyć te dwa wnioski. Zakłada się przyjęcie obu propozycji do końca 2012 r.

Kończąc, bo ma to być syntetyczne zreferowanie, powiem, że polskiej prezydencji bardzo zależało na rozpoczęciu prac nad tym pakietem: ADR i ODR. Te wnioski zostały opublikowane w okresie polskiej prezydencji, intensywne prace nad tymi projektami rozpoczęły się właśnie w okresie polskiej prezydencji. Dwukrotnie zebrała się grupa robocza Rady do spraw ochrony konsumentów i informacji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Ja również dziękuję bardzo.

Pan senator Józef Pinior, bardzo proszę.

Senator Józef Pinior:

Ze względu na kurczący się czas, skupię się jedynie na najważniejszej z punktu widzenia Senatu kwestii. Zdaniem komisji projekt dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady, ten pierwszy, nie narusza zasady pomocniczości, co jest dla nas najważniejszą informacją. Inaczej moglibyśmy opracować w tej sprawie opinię... Drugi projekt, dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie internetowego systemu rozstrzygania sporów konsumenckich, naszym zdaniem także nie narusza zasady pomocniczości. Obydwa te projekty są oparte na art. 114 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Mam nadzieję, że będzie jeszcze kiedyś okazja, żeby spokojnie podyskutować na ten temat, bo trzeba to zrobić. Przepraszam za tak skrótową formę, ale skupiam się jedynie na tym, co jest najważniejsze z punktu widzenia naszej komisji.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

To jest początek drogi, art. 7... Tak że będziemy do tego wracać.

Rozumiem, że pytań nie ma.

Jest propozycja, aby projekt dyrektywy zawarty w dokumencie o sygnaturze COM (2011) 793 zaopiniować pozytywnie.

Są inne propozycje? Nie ma.

A zatem opinia jest pozytywna.

Jest także propozycja pozytywnego zaopiniowania projektu rozporządzenia w sprawie internetowego systemu rozstrzygania sporów. To jest dokument o sygnaturze COM (2011) 794.

Innych propozycji nie słyszę, nie widzę zgłoszeń.

Wobec tego komisja opiniuje projekt pozytywnie.

Dziękuję bardzo panu prezesowi i osobom towarzyszącym.

Zamykam te dwa punkty.

Punkt szesnasty porządku obrad. Chodzi o propozycję prezydium, aby wymienione tu akty ustawodawcze przyjąć bez uwag. Ja nie będę czytał tych sygnatur, bo wszyscy je widzimy. Gdyby były inne propozycje, to prosimy... Właściwie to prosimy o zaakceptowanie, bo powinniśmy to zaakceptować.

W punkcie siedemnastym są akty nieustawodawcze, co do których komisja nie wystąpi o stanowisko rządu. To jest propozycja prezydium i prośba, żeby komisja przyjęła tę propozycję.

Nie widzę uwag. Przyjmujemy tę propozycję.

Proszę państwa, wyczerpaliśmy porządek obrad.

(Głos z sali: Następne posiedzenie...)

Następne... Nie w przyszłym tygodniu, ale w następnym...

(Głos z sali: Dwudziestego piątego...)

Tak, 25 stycznia. Dziękuję.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 01)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii